

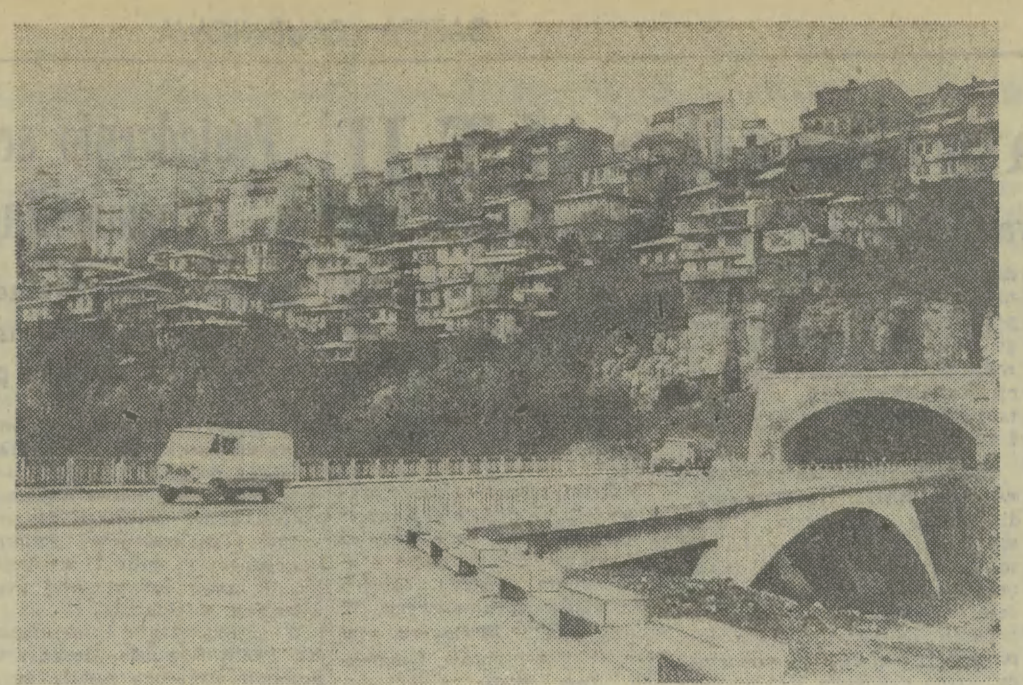
# Po trzech dniach obrad hawańskiego szczytu

### Dominacja zbieżnych postaw • Dyskusja nad problemami ekonomicznymi • Wzrost zadłużenia krajów Trzeciego Świata

**HAWANA (PAP).** W środę spotkanie na szczycie przywódców państw i organizacji wyzwoleńczych z ruchu niezadowolonych dobiegło półmetka. Tężejąc się od poniedziałku w hawańskim Pałacu Kongresowym intensywne obrady prawie stu czolowych przywódców i osobistości tego ruchu przebiegały w atmosferze nacechowanej powagą i wzajemnym poszanowaniem, mimo że wśród delegacji rysują się nieraz poważne różnice, a wystąpienia, zwa-

szcza poza oficjalnym forum, bywają polemiczne. Obserwatorzy zwracają jednak uwagę na dominację zbieżnych postaw wyrażających się przede wszystkim w antyimperializmie i antykolonializmie. Znajduje to odzwierciedlenie niemal w każdym wystąpieniu na tym największym po ONZ forum. Potwierdziła to także środowa sesja plenarna. Szósta konferencja ma charakter bardzo zróżnicowany. Obok obrad na sali plenarnej, do-

stępnej także dla obserwatorów, gości i akredytowanych dziennikarzy, toczą się przy drzwiach zamkniętych posiedzenia Komisji Politycznej i Gospodarczej, równie niedostępne są obrady grup regionalnych lub ugrupowań wyłaniających się w trakcie spotkań na szczycie, lub po ich zakończeniu. Notuje się też wielką aktywność w kuluarach, zwłaszcza dyplomatów arabskich i azjatyckich. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



9 września Bułgaria obchodziła swoje święto. N.z.: fragment Wielkiego Tyrnowa, dawnej stolicy Bułgarii — miasta zaprzyjaźnionego z Krakowem. Fot. W. Klag

## Rzecznik Urzędu Prezydenckiego o wizycie E. GIERKA we Francji

**PARYŻ (PAP).** W czwartek odbyła się w Pałacu Elizejskim konferencja prasowa rzecznika urzędu prezydenckiego Pierre Hunta poświęcona roboczej wizycie, jaką 7-8 bm. złoży we Francji I sekretarz KC PZPR Edward Gierek. Rzecznik przypomniał, że od czasu podróży gen. de Gaulle'a do Polski w 1967 roku oba kraje prowadzą przyjazny dialog. Przypomniał on także słowa Edwarda Gierka wypowiedziane w 1972 r. podczas jego oficjalnej wizyty w Paryżu, że strona polska uważa Francję za swego ważnego partnera w stosunkach z krajami zachodnimi. W 1975 r., podczas oficjalnej wizyty Valerego Giscarda d'Estaing w Polsce, oba kraje podpisały kartę zasad przyjaznej współpracy — dokument o wyjątkowym charakterze w ich wzajemnych stosunkach. Rzecznik przypomniał, że Edward Gierek przebywał także we Francji z oficjalną wizytą w 1977 r. a Valery Giscard d'Estaing udał się z wizytami roboczymi do Polski w 1976 i 1978 r. Tym samym więc oba kraje prowadzą regularny dialog na najwyższym szczeblu. Mówiąc o rozmowach, które będą toczyły się w zamku Rambouillet pod Paryżem (jest to rezydencja szefa państwa francuskiego) Pierre Hunt oświadczył, że będą one dotyczyły całokształtu stosunków dwustronnych, jak też wybranych problemów międzynarodowych, a m. in. rozbrojenia, odprężenia i przygotowań do europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Madrycie w 1980 roku.

magazyn **M**  
PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# GAZETA Południowa

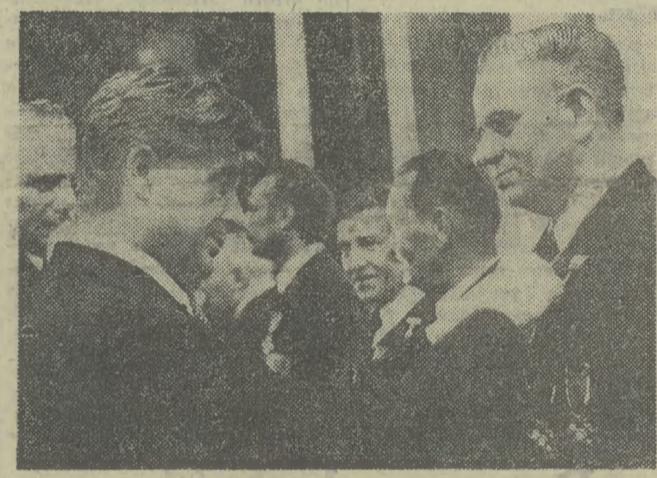
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

7, 8, 9. IX. 1979 R. ◆ NR 202 (9721) ROK XXXI ◆ CENA 1 ZŁ ◆ WYD. A.

## Z okazji Dnia Kolejarza Odznaczenia dla zasłużonych ■ Uroczystość w Południowej DOKP ■ Spotkanie władz z pracownikami PKP i ZNTK w Nowym Sączu

(Inf. wł.) Wczoraj w Południowej DOKP odbyła się uroczystość z okazji „Dnia Kolejarza”. Przybyli na nią: zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR — Kazimierz Barcikowski, sekretarz KK PZPR — Henryk Michalski, I sekretarz KD PZPR Kraków — Srdmieście — Adam Kawalec, przewodniczący KRZZ — Antoni Dątkowski, rektor Politechniki Krakowskiej — Bolesław Kordas. Gości powitał naczelny dyrektor PDOKP Edward Perykasa. Z okazji „Dnia Kolejarza” zaśluzeni pracownicy i działacze społeczni uhonorowani zostali odznaczeniami państwowymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Stanisław Biernat, Antoni Bursztyn, Emil Cwikła, Jakub Dzieńcie, Jan Gawron, Edward Ga-

stol, Mieczysław Hajduk, Edward Knapczyk, Marian Lusto-fin, Stanisław Matoga, Stanisław Martuszecki, Marian Mazur, Wiesław Misior, Wanda Nenko, Wojciech Pattak oraz Jan Ptasziński. Wręczono także dwa Złote Krzyże Zasługi i 5 Srebrnych. Podstawowe zadanie, jakim jest przewóz masy towarowej — co podkreślił meldunek złożony przez naczelnika Zarządu Ruchu Adama Żanowskiego — PDOKP zrealizował za okres 8 miesięcy bieżącego roku w 99,3 proc. przewoząc 31.687 tys. ton ładunków. Mimo trudnej sytuacji eksploatacyjnej wynikającej z konieczności prowadzenia, równocześnie na wielu odcinkach, inwestycyjnych prac remontowych, nawierzchni i sieci trakcyjnej. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Kazimierz Barcikowski dekoruje inż. Edwarda Gąsioła Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Fot. Otto Link

## Ogólnopolskie spotkanie prezesów WZKR Nowoczesna baza dla SKR w Łużnej

(Inf. wł.) Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Łużnej jest jedną z 27 działających w województwie nowosadeckim. Dysponuje kilkudziesięcioma ciągnikami z niemal pełnym zestawem maszyn rolniczych, licznymi nowoczesnymi urządzeniami do prac na polach oraz w gospodarstwie, a obsługuje 1800 gospodarstw w pięciu wsiach wchodzących w skład gminy.

Jeszcze do niedawna czynnikami uniemożliwiającymi łuzniańskiej SKR rozwinięcie działalności w zakresie usług rolniczych było znikome zaplecze. Przed dwoma laty podjęto budowę nowej bazy a wykonawstwo powierzono Wojewódzkiej Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego. Obecnie baza ta przekazywana już jest do użytku. Po-

## Z Festiwalu Ziem Górskich Jarmark, zbójnicki i Hiszpany

(OBSE. WŁ.) Ciężka wielka wiatadłga wczoraj Nowym Targiem — skrzyżnięli się tu gromadnie „cepy” i górale. Winda — wielki Jarmark Podhalański! To już czwarty z kolei rok stolica ziem podhalańskich tak wspaniale wspomaga zakoniając „Jesień Tatrzciańska”, wzbogacając jej barwny program swym handlowo-folklorystycznym karnawałem. Ledwie naczelny gaza miasta AN-

DRZEJ HADOWSKI „pijknie sjękich powit”, zaś poseł JÓZEF ROZĄNSKI chlebem i somadnie „cepy” i górale. Winda — wielki Jarmark Podhalański! To już czwarty z kolei rok stolica ziem podhalańskich tak wspaniale wspomaga zakoniając „Jesień Tatrzciańska”, wzbogacając jej barwny program swym handlowo-folklorystycznym karnawałem. Ledwie naczelny gaza miasta AN-

Jeden z wielu listów do redakcji zamieszkany w Krakowie przy ulicy Pędzichów 3. W domu tym od wiosny zalane są piwnice. Woda stoi wraz ze ściekami z ubikacji od 6 miesięcy. Kilkakrotnie zwracaliśmy się do Administracji Budynków Mieszkalnych przy ulicy Kleparz 5 z prośbą o pomoc. Niestety bez skutku. Na parterze ulóg z piwnicy sięga już 30 centymetrów. Roi się robactwo. Cuchnie ponad ludzka wytrzymałość. Obawiam się, że wybuchnie epidemia, która może zagrozić nie tylko 9-ciu rodzinom z naszego domu... Skandal, który nie nadaje się na żaden komentarz. A jednak komentarz być musi. Gorzej, musi być interwencja i to natychmiastowa. Jeśli ci ludzie nie otrzymają pomocy, która im się po prostu należy, to w końcu, wówczas nie skończy się na komentarzu. Co tydzień będą informowali wszystkich Czytelników o tym, postępie robót przy ulicy Pędzichów nr 3. Nie będzie to dobra zabawa ani dla ROM-u ze Śródmieścia ani dla Czytelników ani dla

### W PÓŁ SŁOWA...

Maciej Szumowski

### Inflacja wrażliwości?

w sytuacjach gdy zaniedbujemy sprawy elementarne potrzebne człowiekowi. Czy jest to bezsilność? Nie sądzę. Wiem więcej o trudnościach obywateli niż wszyscy ci, którzy mi pędzą przy takich okazjach o braku mocy przerobowych, brakach kadrowych i innych. To wszystko prawda. Ale są przecież sytuacje w których — jak ta — wykładanie zrozpaczonego ludzimu całej swej wiedzy o niemożnościach jest po prostu zwykłym chamsstwem. Gdy w zalany od 6 miesię-

sięcy stanęło w kraju nowe letnich domków? Ile? Czy to kto liczy. Niech stoją jeśli zbudowane za swoje, zapracowane pieniądze. Zgoda. Tylko na Soga, nie może być tak, że równocześnie w tym wielkim mechanizmie gospodarczym, w tym pionie, który buduje i remontuje nie ma czasu by ludzi uwolnić od smrodu i groźby chorób zakaźnych. I w tym momencie nie interesuje mnie dywagowanie o trudnościach. W wypadku domu na Pędzichowie mamy

trudności ze zwykłym poczuciem moralności społecznej. Gorzej, mamy trudności z moralnością nie tylko zawodową ludzi, którzy biorą, bądź co bądź, pensje za to by — jeśli nie remontować — to bronili ludzi przed sytuacjami skrajnego zagrożenia. Ile nas kosztują takie trudności? Tego nikt nie liczy, bo co tu liczyć — ludzkie zrozczenie, niewolę, nienawiść wreszcie? Byłoby co liczyć. Tylko, że nikt jakoś nie kwapi się do takich rachunków. Jasne by się stało, że istniejące trudności są jeszcze pogłębiane nie tylko przez tak zwane obiektywne warunki, lecz przez brak sumienia zawodowego wielu ludzi — od kierowników po zwykłych robotników również. Jeśli nie odłożymy na bok całego urzędowania, w którym akurat się coś nie bilansuje i coś tam nie zgadza, jeśli nie odłożymy na bok tego wielkiego rozgłoszenia o trudnej sytuacji, to zatrzymajmy sobie zwykły instynkt solidarności. A przecież ten instynkt konieczny jest do życia w każdej sytuacji.

## Padł „ostatni bastion” Kurdów

**LONDYN, PARYŻ (PAP).** Armia irańska kontroluje wszystkie większe miasta w Kurdystanie. Tysiące uzbrojonych powstańców kurdyjskich szukają schronienia w górach w pobliżu granicy irackiej. Według ostatnich doniesień agencji prasowych oddziały armii irańskiej zajęły niewielką miejscowość Sardaszt, położoną w pobliżu granicy z Irakiem, około 100 km na południe od Mahabadu, głównej twierdzy oporu Kurdów, zdobytej na początku bieżącego tygodnia. Miasto Sardaszt było — jak pisze AFP — „ostatnim bastionem” powstańców kurdyjskich. Zostało ono zajęte przez wojska rządowe praktycznie bez walki, ponieważ powstańcy wycofali z niego swe główne siły na dwa dni przed nadejściem oddziałów rządowych. Dowództwo oddziałów tzw. Straży Rewolucyjnej wystosowało ultimatum do wszystkich Kurdów, aby w ciągu najbliższych 24 godzin złożyli broń. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Olbrzymia podwyżka cen złota

**LONDYN (PAP).** Na dwóch największych giełdach zachodnich, gdzie realizowane są transakcje złotym kruszcem, padł kolejny rekord. W czwartek (6 bm.) za uncję złota (31,1 gramów) płacono w Zurychu powyżej 340 dolarów. Oznacza to, że zdrożało ono w ciągu 24 godzin o przeszło 12 dol. Jest to największy skok ceny złota, jaki pamiętają najstarsi maklerzy giełdowi. Maklerzy w Zurychu przypisują bezprecedensową podwyżkę cen złota temu, iż Międzynarodowy Fundusz Walutowy sprzedał ze swych zapasów 1,5 mln uncji kruszcu, z czego większość zakupił zachodniomiejski Dresdner Bank, podobno z polecenia „klientów z Bliskiego Wschodu”.

## I sekretarz KC PZPR przyjął ministra obrony narodowej MRL

**WARSZAWA (PAP).** 6 bm. I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek przyjął przebywającego w Polsce członka KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, ministra obrony narodowej MRL gen. płk. Dżarantaj Awhia. W spotkaniu uczestniczyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, minister ON gen. armii Wojciech Jaruzelski oraz wiceministrowie ON: szef Sztabu Generalnego WP gen. broni Florian Siwicki i szef GZP WP gen. broni Włodzimierz Sawozuk. Ze strony mongolskiej na spotkanie przybył: I zastępca ministra obrony narodowej, szef sztabu generalnego gen. lejtn. Czodudogijn Purerdorż. Spotkanie upłynęło w serdecznej, przyjaźnielskiej atmosferze.

**WARSZAWA (PAP).** Członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski przyjął 6 bm. przebywającego w naszym kraju z kukułiową, przyjacielską wizytą, członka KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, ministra obrony narodowej MRL gen. płk. Dżarantaj Awhia. W czasie spotkania Dżarantaj Awhia wkład w rozwój współpracy mongolsko-polskiej i umocnienie braterstwa broni między Mongolską Armią Ludową i Ludowym Wojskiem Polskim udekorowany został Komandorią z Gwiazdą Orderu Zasługi PRL.

## Premier Holandii złoży wizytę w Polsce

**WARSZAWA (PAP).** Na zaproszenie preza Rady Ministrów PRL, Piotra Jaroszewicza złoży oficjalną wizytę w Polsce w dniach 19-22 września hr. premier Holandii, Andries A. M. van Agt, Premierowi Holandii towarzyszyć będzie minister spraw zagranicznych, Christoph A. van der Klauuw.

## H. Schmidt zakończył wizytę na Węgrzech

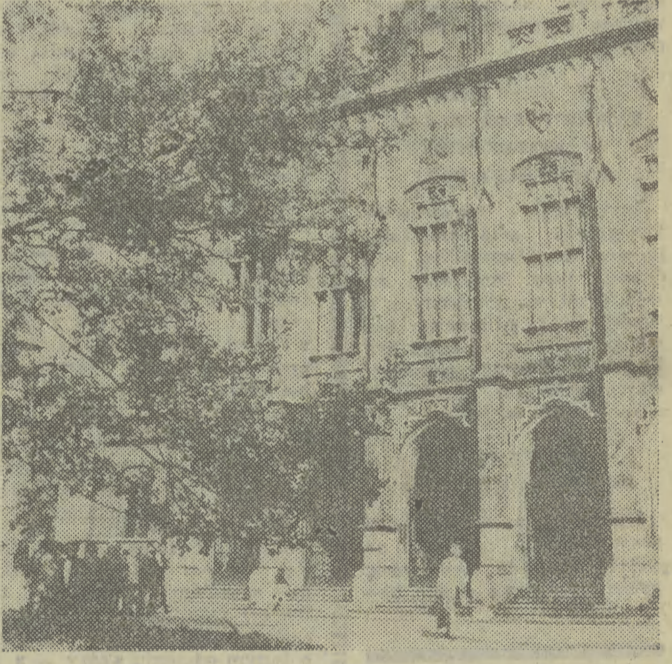
**BUDAPEST (PAP).** W czwartek, na zakończenie trzydniowej wizyty oficjalnej kanclerza RFN, Helmuta Schmidta, który przebywał na Węgrzech na zaproszenie I sekretarza KC WSPR, Janosa Kadara, opublikowane komunikat o rozmowach obu ówczesów stanu. J. Kadar i H. Schmidt stwierdzili, że stosunki między Węgrami i RFN rozwijają się pomyślnie, zwłaszcza w ostatnich latach po wizycie J. Kadara w Niemczech Zachodnich w 1977 roku. Szczegółowe znaczenie obie strony przywiązują do dalszego rozwoju stosunków gospodarczych, w tym współpracy kooperacyjnej i na rynkach trzecich. Obie strony wyraziły przekonanie, że polityka pokojowego współistnienia i odprężenia nie ma rozsądnej alternatywy. Wysoko oceniono znaczenie układów o normalizacji stosunków zawartych przez RFN z ZSRR, Polską, CSRS, NRD i estersotrońnym porozumienia w sprawie Berlina Zachodniego, które stanowią wkład w dzieło odprężenia europejskiego.

## Chiny naruszają granicę Bhutanu

**DELHI (PAP).** Ukazujący się w Delhi dziennik „The Times of India” poinformował w czwartek, że „Chinycy wtargnęli do Bhutanu”. Rząd indyjski złożył ostry protest przeciwko pogwałceniu granic tego kraju himalajskiego, nie pozostawiając żadnych wątpliwości, co do tego, że Delhi przywiązuje ogromne znaczenie do nie naruszania terytorialnej Bhutanu. Dziennik pisze również, że Indie są poważnie zaniepokojone interwencjami zbrojnymi Chiny w rejonach przygranicznych Bhutanu. Do incydentów tego typu dochodziło w ostatnich miesiącach wielokrotnie.

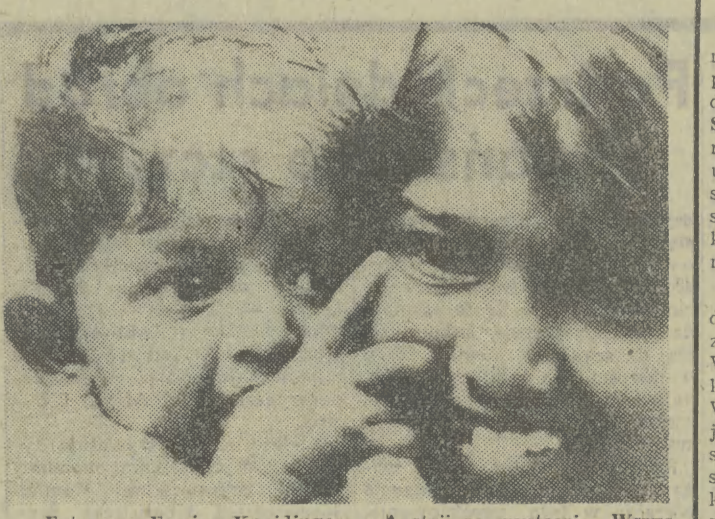
## Druga młodość Uniwersytetu Jagiellońskiego

Najstarszy polski uniwersytet — Alma Mater Jagiellonica wkracza... w „nowy okres świetności”. Program odnowy zespołu zabytkowej Krakowa zapewniła UJ „druga młodość”. Rozpoczęto już pierwsze prace konserwatorskie i budowlane. We wspaniale zachowanym pałacu Szysko-Bohusza w Przegorzach — po remoncie, za około 4 lata — znajdzie swe lokum Instytut Badań Polonijnych. Większość prac konserwatorskich wewnątrz pałacu to prace adaptacyjne. W przyszłości Collegium Polonijne posiadać będzie własny hotel i nowoczesne, wyposażone w sprzęt elektroniczny, sale dydaktyczne. Fundusze zapewniają m. in. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, Nauki i Techniki oraz nowi właściciele pięknego pałacu — Polonia. Już wkrótce rozpoczeta zostanie, w ciągu ulic Karasia i Reymonta, budowa zespołu budynków, dla znanego w świecie, ze



(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## W Pałacu Sztuki Dzieci o swojej wystawie



Fotogram Erwina Kneidingera z Austrii na wystawie „Wszystkie dzieci są nasze” w Pałacu Sztuki w Krakowie. Fot. Otto Link

## „Wierzynek” na 5 przed dwunastą

### Ostatnia kosmetyka

(Inf. wł.) W „Wierzyńku” urzędują już gospodarze, czyli pracownicy WSS „Spolem”, z dyrektorem lokalu Edwardem Szotem na czele. Zgromadzone niezbędne wyposażenie — meble, urządzenia, nakrycia (m. in. 8000 sztuk sztućców, kilkanaście tysięcy obrusów), dywany, firanki, specjalne ubrania dla kelnerów i kelnerek. Trwają ostatnie przygotowania do rozruchu systemów klimatyzacyjnych, wentylacyjnych, c. o. W kuchni, cukierni, garnieżni kończy się podłączanie urządzeń w salach restauracyjnych są już położone wykładziny, pozostało wniesienie mebli i zawieszenie elementów ozdobnych, które pozwolą na zróżnicowanie wystroju sal. Będzie więc sala „zegarowa” przyozdobiona kolekcją XIX-wiecznych zegarów, „Wierzyńkowska” z zabytkowymi lustrami, „kasetonowa” z drewnianym stropem zabytkowym, wreszcie najświetniejsza — „rycerska” przyozdobiona białą bronią. W kawiarni na parterze tapicerzy montują półokrągłe Kanapy. Już wkrótce będzie można zająć do „Wierzyńka” wybierając sobie jedno z 600 miejsc w 14 salach: miodosytyni (w piwnicy), kawiarni i drink-barze (na parterze), restauracji na I piętrze lub cocktail-barze na II piętrze. Gości obsługiwać będzie 40 kelnerów (w restauracji) i 20 kelnerek (w kawiarni i miodosytyni). Posiłki przygotowywać będzie 16 kucharzy, 3 specjalistów od garnażerki i 5 cukierników. W sumie w lokalu pracować będzie 185 osób, oraz 40 uczniów. Przy czym będą oni mieli najlepsze warunki pracy w całej krakowskiej gastronomii a do swojej dyspozycji bardzo dobre zaplecze socjalne z natryskami, pokojem wypoczynkowym, jadalnią i nawet 2 pokojami hotelowymi na wypadek późniejszego kończenia pracy i kłopotów z dojazdem do domu. (eba)

# Kronika Dnia

## Młodzi muzycy z Francji koncertują w Krakowie

Dziś do swój koncert w Krakowie zespół orkiestry symfonicznej Konserwatorium z Grenoble (Francja) przybywający w naszym kraju na zaproszenie Ministerstwa Kultury i Sztuki a przyjmowany przez Biuro Podróży i Turystyki „Almatu”.

W pierwszej części koncertu który odbędzie się o godz. 17.30 w kościele Dominikanów wystąpią najmłodsi uczniowie prezentując utwory Bacha, Schuberta i Gerwaise'a. Następnie orkiestra wykona arcydzieła z muzyki francuskiej, takich kompozytorów jak: Bizet, Saint-Saens, Mouret, Ravel, Debussy.

## Z dalekopisu

### DEPEZA Z POLSKI

(K) Z okazji święta narodowego Brazylijskiej Republiki Federacyjnej, przypadającego w dniu 7 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski wysłał depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki gen. Joao Baptisty de Oliveira Figueredo.

### WIZYTA

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Emila Wojtaszka, 11 bm. przybędzie do Polski, z wizytą oficjalną, minister spraw zagranicznych Królestwa Tajlandii, dr Upadit Pacharinyakun.

### FLASKO NARADY

Obiadując w Brukseli ekspertom EWG nie udało się ustalić realizacji zobowiązań zmniejszenia spożycia ropy naftowej na terenie wspólnoty do poziomu 500 mln ton w skali rocznej. Ekspertzy przekazali tę sprawę do rozpatrzenia ministrowi energetyki zachodnioeuropejskiej „dziwiałki” z zaleceniem przygotowania konkretnych propozycji na mającą się odbyć 26 bm. w Paryżu sesję ministerialną siedmiu krajów, które uczestniczą w zachodnim „szczyście” gospodarczym w Tokio.

### ZMARE W OKOŁOWICZ

W wieku 73 lat zmarł prof. Wincenty Okołowicz — wibitny uczyony, geograf i klimatolog, organizator nauki i służby meteorologicznej w Polsce.

### APEL SRP

Światowa Rada Pokoju zwróciła się do wszystkich narodów świata z apelem o udzielenie natychmiastowej pomocy narodowi Kampuczy.

### W. BREITANIA SAMOWYSTARCZALNA W DZIEDZINIE ROPY NAFTOWEJ

Brytyjskie Ministerstwo Energetyki poinformowało, iż wraz z osiągnięciem wydobycia ropy naftowej w wysokości 1 milionów ton (to nastąpiło w czerwcu br.) kraj ten uzyskał samowystarczalność w dziedzinie zaopatrzenia w ropę.

### AMERYKAŃSKA PRÓBA NUKLEARNA

Stany Zjednoczone przeprowadziły w czwartek na pustyni Nevada podziemną próbę nuklearną o sile 20-150 kiloton.

## POGODA

Nad Polską zalega wyż barometryczny, który powoduje przeświecające w kierunku wschodnim.

### PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie małe i umiarkowane, okresami duże. Rano mgły. Temperatura najwyższa dniem od 17 do 22, najniższa nocą od 7 do 12 st. W Tatrach od 8 dniem do 6 nocy. Wiatry słabe i umiarkowane zmienne.

### TEMPERATURY O GODZ.

14: Szczecin 19, Koszalin 16, Ustka 17, Gdańsk 16, Olsztyn 16, Suwałki 16, Białystok 16, Warszawa 16, Poznań 16, Wrocław 19, Kłódzko 18, Śnieżka 9, Lublin 17, Zamosć 18, Sandomierz 19, Rzeszów 18, Przemysław 17, Lesko 18, Katowice 18, Kielce 18, Tarnobrzeg 17, Krasnopol Wierch 6, Racibórz 18, Częstochowa 18, Kraków 18, Bielsko 17, Zakopane 15, Nowy Sącz 18, Hala Gąsienicowa 10, Muszyna 18.

### BIOMET INFORMUJE: Sytuacja korzystna o tendencji do pogorszenia się w godzinach wieczornych. Warunki drogowe dobre. Widzialność rano ograniczona.

2, 3, 4, 5, 6

# Wokół ratyfikacji SALT-II

## Nieoczekiwana kampania antyradziecka

WASZYNGTON (PAP). Komisja Spraw Zagranicznych Senatu Stanów Zjednoczonych wzniosła w czwartek przesłuchania związane z przygotowaniami do ratyfikacji porozumienia SALT II. Wydarzeniu temu towarzyszy nieoczekiwana kampania antyradziecka części kół politycznych Waszyngtonu w związku z raportami wywiadu, który twierdzi, że na Kubie przebywa 2-3 tys. żołnierzy radzieckich.

Rzecznik ruchu „Amerykanie na rzecz SALT” w wywiadzie dla prasy oświadczył: „Bespokrepty ratyfikacji SALT II są korzystne. Nasz ruch działa na terenie całego kraju i wszędzie uzyskujemy spontaniczne poparcie. Za porozumieniem wypowiadają się lokalne samorządy, czego dowodem jest rezolucja Rady Miejskiej Chicago domagająca się ratyfikacji”.

# Z okazji Dnia Kolejarza

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) W swym przemówieniu Kazimierz Barcikowski serdecznie podziękował pracownikom kolei za ich trud i dobre wyniki w pracy, życząc, aby dla dobra całej gospodarki narodowej dążyli starać się osiągnąć przez nich wyniki były jak najlepsze. W trakcie uroczystości absolwentom Wydziału Transportu Politechniki Krakowskiej wręczono dyplomy ukończenia studiów. Natomiast 23 absolwentom PK, którzy zakończyli już wstępną staż pracy na kolei, wręczono dekrety przyjęcia do pracy w PKP. (gn)

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Rzecznik dowodził oświadczył, że każdy Kurd, który nie zastosuje się do tego ultimatum i zostanie schwytany z bronią w ręku, stanie przed Trybunałem Rewolucyjnym.

## Jerdanów zaprasza na swoje święto

(Inf. wł.) To już kolejne „Dni Ziemi Jerdanowskiej” — z bogatym programem imprez zaplanowanych w dniach 8-10 bm. Na inaugurację — prezentacja zespołów artystycznych z Podhala i Śląska, a także zabawa ludowa. W niedzielę symboliczna już uroczystość wręczenia dowodów obywateli 18-letkom, tuż potem spotkanie z jubilatami obchodzącymi złote i srebrne rocznice, zaś w godzinach popołudniowych koncert orkiestr dętych, pokazy sportowo-reklamowe i przekazywanie do użytku strzelniczy sportowe.

## Padł „ostatni bastion” Kurdów

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Rzecznik dowodził oświadczył, że każdy Kurd, który nie zastosuje się do tego ultimatum i zostanie schwytany z bronią w ręku, stanie przed Trybunałem Rewolucyjnym.

# Dzieci o swojej wystawie

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) bywa, przychodzi sami, młodzież przyprawia rodziców. Ci w szkolnych mundurkach przybyli tu razem z panią wychowawczynią. Dla wielu jest to pierwsze w życiu zetknięcie z fotografią artystyczną.

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) chłopca pochłoniętego oglądaniem numeru „Playboya” z gołą niewiastą na okładce — nieszczęśliwa zadaje pytanie: — A co ten chłopczyk czyta?

## Nowoczesna baza dla SKR w Łuźnej

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) siada duże warsztaty z kilkoma stanowiskami naprawczymi, budynki socjalny i administracyjny, własna kotłownia c. o. oraz duże, utwardzone place postojowe. W trosce o ochronę środowiska baza otrzymała trzy duże zbiorniki ściekowe.

## Uwaga Odbiorcy gazu w Gorlicach i okolicy

Zakład Garowniczy Jasko zawiadamia, że w dniu 8 września 1979 r. w godz. 8 — 16, nastąpi przerwa w dostawie gazu dla odbiorców zamieszkałych w Gorlicach, dzielnicy Sokół i Osiedlu Fabryki Maszyn Wiertniczych i Górniczych przy ul. Szopena (Dolne) oraz w wsiach: Dominikowice, Kleczany, Kobylanka, Moszczenica, Mszanka i Zagorzany.

## Po trzech dniach obrad hawańskiego szczytu

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Już obecnie zaczyna się kształtować przekonanie, że hawańska konferencja powinna zapoczątkować nowy etap w liczącym 18 lat historii ruchu „umiaciając” leży krajów członkowskich. Nie bez znaczenia jest fakt rosnącego prestiżu Kuby i jej przywódcy, Fidela Castro, co niewątpliwie będzie miało wpływ na dalszy rozwój ruchu.

## Jarmark, zbójnicki

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) tańczyli, grał i śpiewał górale — ci „za między” i nasi, podhalanicy.

# Posiedzenie sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych

## Uchwała o rozpoznańczeniu tekstu pisma do narodów i parlamentów świata

WARSZAWA (PAP). 6 bm. sejmowa Komisja Spraw Zagranicznych podjęła uchwałę o rozpoznańczeniu tekstu pisma do narodów i parlamentów świata, przyjętego w dniu 1 września br. w czasie patriotycznej manifestacji w Gdańsku.

W przemówieniu i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i w postaniu wyrażona została wola narodu polskiego niezłomnego działania na rzecz uwolnienia świata od grzechy wojny, osiągnięcia rozbudzenia i zapewnienia całej ludzkości prawa do życia w pokoju.

# Plenum KD PZPR Kraków — Krowodrza

(Inf. wł.) Zadaniem instancji podstawowych organizacji partyjnych w kampanii sprawozdawczo-wyborczej i przed VIII Zjazdem Partii poświęcone było wczorajsze plenarne posiedzenie Komitetu Dzielnicowego PZPR Kraków — Krowodrza, któremu przewodniczył i sekretarz KD Roman Sady. Wzieli w nim udział m. in. sekretarz KK PZPR Jan Grzelak i członek Sekretariatu, kierownik Wydziału Organizacyjnego KK Bolesław Grzesiak.

W obecnym, ważnym dla partii okresie istotną sprawą jest sprawa przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej, rzetelna ocena działalności poszczególnych ogniw, dobre przygotowanie zebrań i konferencji, które stanowią winny platforme do szerokiej dyskusji. Obok zebrań przeprowadzane będą we wszystkich środowiskach z udziałem przedstawicieli organizacji społecznych, młodzieżowych oraz bezpartyjnych, dyskusje nad temi z VIII Zjazdu.

## 4 miejsce dla polskich juniorów

Nie udało się zdobyć medalu polskim juniorom do lat 20 w piłkarskich mistrzostwach świata, w Japonii. W meczu o trzecie miejsce Polacy ulegli mistrzom Ameryki Południowej — reprezentacji Urugwaju 3:8. Wynik został ustalony po jednej serii rzutów karnych. Po 100 minutach gry (80 minut czasu regulaminowego) wynik brzmiał 1:1 (1:1). Bramkę dla Polski zdobył A. Palasz w 26 min. gry, a dla Urugwaju — Paz w 24 min. Ostatecznie Polacy zajęli 4 miejsce w II mistrzostwach świata juniorów do lat 20.

z Krakowa, sauroczytelni publiczności ognistym „zbójnikiem”, zaś „Danzas de Badojo” czyli po prostu „Hiszpany”, oczarowała wszystkich taneczną lekkością, temperamentem, bogatym strojem i elegancją. Na wieczornym koncercie gromkie brzmienie górali szwedzkiego, którymi w programie „Dzień świetlisty” ukazał się baletowy zespół „Górali z Karpacza”. W programie „Hania” grała orkiestra „Hania” z Karpacza. W programie „Hania” grała orkiestra „Hania” z Karpacza.

## Druga młodość...

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) swoich osiągnięć badawczych krakowskiego Instytutu Biologii i Chemii Molekularnej. Wszystkie prace projektowe zostały już zakończone. Generalnym wykonawcą jest Zjednoczenie Budownictwa Wzrószone „PRO-RAL Południe”. Dodajmy, że dawna siedziba Instytutu Biologii i Chemii Molekularnej przy ulicy Grodzkiej 53 — Collegium Iuridicum będzie odnawiana przez naszą stolicę, Warszawa. Prace konserwatorskie i budowlane planuje się rozpocząć w IV kwartale br.

Nie zawsze jednak wszystko układa się tak pomyślnie. Przykład? Remontowane i odnawiane od 10 lat Collegium Kołtarskie. Krakowskie PKZ zdążyło zrobić tylko stropy, dać i piwnice. W rozliczeniach finansowych wszystko wygląda poprawnie, choć niestety zakres prac wykonanych prac jest niewielki. Tempo prac powinno być większe tym bardziej, że na plac budowy chcą jak najwcześniej wejść studenci, aby pomóc przy realizacji wspaniałego projektu zagospodarowania ciągu pieknych, zabawkowych podgórników w kwartalach ulic: Anny, Golebkiej, Olszawskiej, Pomec deklaruje także Piłkarski, który dostarczy unikatowe elementy kamieniarskie dobrane zgodnie. Przewidziana one dawną świetność zniszczonym wykuszom, poddociem, stropom...

## Repaszcie szczęśliwsze dla polskich wioślarzy

W drugim dniu wioślarskich mistrzostw świata mężczyźni w Bled polskie osady zakwalifikowały się do półfinałów. Czwórka ze sternikiem — R. Stadniak, H. i M. Trzciny, G. Stelak i sternik I. Omiński zajęła w swym wyścigu w 2 serii I miejsce — 6:26,23. Polacy wyprzedzili osadę CSRS.

Wynik został ustalony po jednej serii rzutów karnych. Po 100 minutach gry (80 minut czasu regulaminowego) wynik brzmiał 1:1 (1:1). Bramkę dla Polski zdobył A. Palasz w 26 min. gry, a dla Urugwaju — Paz w 24 min. Ostatecznie Polacy zajęli 4 miejsce w II mistrzostwach świata juniorów do lat 20.

## W kilku wierszach

W ewierśniale mistrzostw USA Tanner pokonał Borga 6:2, 4:6, 6:2, 7:6, Connors — Dupre 6:2, 6:1, 6:1.

Podczas posiedzenia w Hawanie sekretarz generalny ONZ przeprawił rozmowy z F. Castro, J. B. Tito, premierem SRW, Pham Van Doniem i przewodniczącym OWP, J. Arafatem oraz premierem Libanu, S. al Hossem. K. Waldheim spotkał się także z prezydentami: Algierii, Cypru, Sriłanki, Syrii, Tanzanii i Zambii, z królem Jordanią Husajnem, z premierem Maroka i z przewodniczącym SWAPO, S. Nujomą.

# SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

## Dziś startuje I liga piłkarzy ręcznych

# Hutnik broni tytułu mistrzowskiego

Dziś piłkarze ręczni ekstraklasy rozpoczynają rozgrywki sezonu 1979/80. Pierwsza runda odbędzie się prawie w ekspresowym tempie i zakończy się już pod koniec października. We wrześniu zespoły grać będą po dwie kolejkę spotkań w tygodniu. Druga runda rozgrywek rozpocznie się dopiero 25 stycznia, a więc po blisko trzymiesięcznej przerwie. Pierwszoliigowy zakończy boje już w połowie marca. Terminarz I ligi ustalono z myślą o przygotowaniach reprezentacji do Igrzysk w Moskwie, stąd też przyspieszone tempo rozgrywek.

Tytuł mistrzowskiego broni zespół Hutnika Kraków. Krakowianie rozpoczęli przygotowania już w kwietniu, trenując początkowo na wiskowych obiektach. W lipcu byli na grupowaniu w Zakopanem, a w sierpniu w Mielcu. Ale dopiero od połowy sierpnia „hutnicy” ćwiczyli w komplecie, gdy dołączyli do zespołu kadrowce: Kalużyński, Gmyrek, Garpiel i Gawlik.

## We wrześniu sporo piłkarskich emocji

We wrześniu sporo emocji czeka piłkarskich kibiców. Polscy piłkarze rozegrają 12 września w Łosannie ze Szwajcarią oraz 26 września w Chorzwie z NRD swe spotkania.

Województwo w Łosannie ze Szwajcarią oraz 26 września w Chorzwie z NRD swe spotkania. Oprócz meczu Szwajcarią — Polska odbędą się cztery inne spotkania. W Reykjaviku ponownie grać będą piłkarze Islandii — z NRD. W pozostałych meczach zmierzą się w Londynie Anglia z Danią, w Oslo Norwegia z Belgią i w Atenach Grecja z ZSRR.

## Piłkarski Puchar Polski

Wykorzystując przerwę w rozgrywkach piłkarze na meczu o Puchar Polski.

## Sport masowy

W Suchej Beskidzkiej odbył się festyn sportowo-rekreacyjny mieszkańców hoteli pracowniczych z województwa krakowskiego. Organizatorami byli: ZW KTKKF, Rada Kultury Fizycznej i Turystyki KRZZ oraz „ZETBEEM-BUDOPOL” Kraków.

## Liga piłki ręcznej kobiet

Gracovia — AKS Chorzw 12:14 (6:7). Pogoń Szczecin — Unia Tarnob 21:24 (7:11). Skra Warszawa — Start Elbląg 12:18 (7:10). Ruch Chorzw — AZS Wrocław 19:18 (10:9). AZS Katowice — Otmęt Krapkowie 18:16 (17:12).

## Kalendarzyk sportowy

Lekkoatletyka. Stadion Wawelu, sobota godz. 16 ogólnopolskie zawody, obok zawodników krajowych startują lekkoatletki Honvedu Budapeszt.

## W kilka wierszach

W ewierśniale mistrzostw USA Tanner pokonał Borga 6:2, 4:6, 6:2, 7:6, Connors — Dupre 6:2, 6:1, 6:1.

## W kilka wierszach

W ewierśniale mistrzostw USA Tanner pokonał Borga 6:2, 4:6, 6:2, 7:6, Connors — Dupre 6:2, 6:1, 6:1.

JANUSZ HAÑDEREK

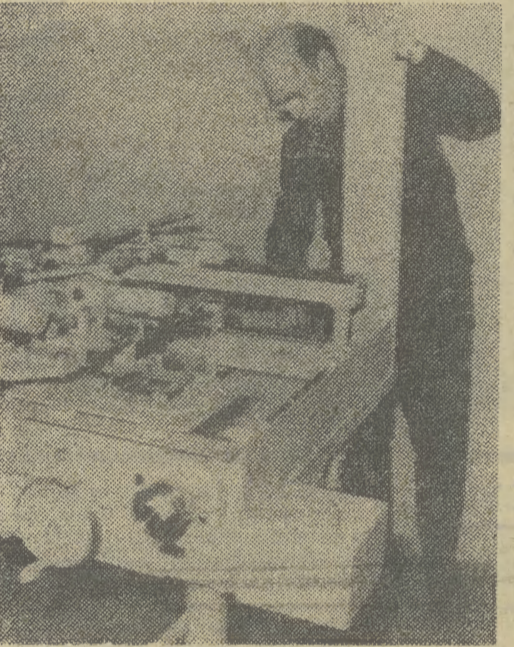
# Tam, gdzie bada się przestępstwo...

KIEDY MÓWIMY O JAKIMŚ ŚLEDZTWIE CZY JAKIMŚ PROCESIE KARNYM, CZĘSTO POWOŁUJEMY SIĘ NA BIEGLYCH, NA NAUKOWE EKSPERTYZY. Opinia przedstawicieli różnych naukowych specjalności decyduje o zakresie winy oskarżonego, czasem wyklucza odpowiedzialność pierwotnie podejrzanego, przeciwko któremu zdawaliśmy się świadczyć poszlaki. Dziś bowiem trudno wyobrazić sobie wymiar sprawiedliwości bez udziału nauki. Sędzia czy prokurator w trosce o obiektywizm swojego stanowiska wymaga od biegłych odpowiedzi na kilka podstawowych dla procesu pytań: w jaki sposób zostało popełnione przestępstwo, kto jest jego sprawcą, jaka jest osobowość oskarżonego?

Swoje pracownice kryminalistyczne pracujące na potrzeby śledztwa posiada milicja, w Akademii Medycznych działają Zakłady Medycyny Sądowej, biegłych powołuje się z grona pracowników instytucji na co dzień związanych z sądownictwem. Jednak szczególnie ważne miejsce w kontaktach z naszym wymiarem sprawiedliwości należy przyznać jednej placówce. Mowa o Instytucie Ekspertyz Sądowych im. prof. dra Jana Sehna w Krakowie.

### Zacząło się przed 50-laty

Nie bez trudności wkroczyła nauka — oczywiście nie dotyczy to prawa — do sądownictwa. Kiedy okazało się, że tradycyjne metody śledztwa i postępowania sądowego nie mogą już wystarczyć, do łask dopuszczona została najpierw medycyna. Nauki przyrodnicze natomiast długo jeszcze musiały czekać w kolejce.



Aparat do badania terenu wypadku i przestępstwa.

Wyłom w schematycznym myśleniu prawników jest dziełem Hansa Grossa. Ten profesor prawa karnego na Uniwersytecie w Grazu opublikował rozprawę pt. „Handbuch für Untersuchungsrichter”, w której wykazywał na konieczność szukania przez sąd i policję sojuszników wśród fizyków, chemików czy inżynierów.

Praca prof. Grossa ukazała się w 1893 roku. Na praktyczną realizację postulatów teoretyka z Grazu trzeba było jeszcze kilkanaście lat poczekać. W końcu zdecydowały — jak to najczęściej bywa — potrzeby życia. W zmieniającym się świecie, zmieniały się także warunki dokonywania przestępstw. Ich sprawcy korzystali z nowoczesnych zdobyczy techniki, zmieniała się przestępcza taktyka. Policje i sądy wobec tych nowych, nieznanych sobie dotąd problemów stały bezradne. W Europie powstawały więc pierwsze nowoczesne już laboratoria kryminalistyczne, wyspecjalizowane instytucje. Polska znalazła się w czołowie krajów, które najszybciej zrozumiały konieczność pomocy nauk przyrodniczych dla praktyki wymiaru sprawiedliwości. W 1929 roku zostaje utworzony w Krakowie Instytut Ekspertyz Sądowych. Wielka Brytania ze swoim Scotland Yardem na podobną placówkę czekała musiela jeszcze kilka lat, a słynne laboratorium amerykańskie FBI powstało w 1932 roku.

Pozycja krakowskiego Instytutu (jedynego zresztą tego typu w kraju) była od początku szczególna. Został on powołany przez Ministerstwo Sprawiedliwości i temu ministerstwu bezpośrednio podlegał. Chodziło o pełną niezależność pracujących w nim ludzi, o brak jakiegokolwiek powiązań ze stronami procesu. O pełny obiektywizm po prostu.

Po zakończeniu działań wojennych ponownie uruchomiono Instytut. Na jego czele stanął profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr

Jan Sehn. Opracował nową strukturę tej specjalistycznej jednostki badawczej, troszczył się o skupienie wokół siebie nie tylko najlepszych specjalistów, ale także o wyposażenie Instytutu w najnowocześniejsze urządzenia mające służyć potrzebom naszych sądów. Kiedy po kilkunastoletnim okresie szefowania prof. Sehn zmarł Instytut Ekspertyz Sądowych przybrał jego imię.

Także po II wojnie nie zmieniała się stara i wypróbowana już zasada podporządkowania Instytutu. Został on — i jest w dalszym ciągu — placówką Ministerstwa Sprawiedliwości.

### Decyduje praca zespołu

Instytut zatrudnia dzisiaj ponad 70 pracowników, z których ponad 30 posiada dyplom ukończenia wyższych studiów.

Z tej trzydziestki właśnie, po długim okresie praktyki, rekrutują się biegli. Znajdziemy wśród nich chemików i farmaceutów, inżynierów mechanicznych i psychologów, prawników i biochemików, ekonomistów i zootechników, a nawet absolwentów filologii polskiej. Biegłym na co dzień pomagają pracownicy techniczni i inżynierzy-technicy. Każda bowiem wykonywana ekspertyza, to suma wysiłku wielu ludzi. Często także przy opracowywaniu jakiegos problemu, o rozwiązanie którego proszą sąd czy prokuratura, konieczny jest udział kilku biegłych. Specjalizuje się nasza wiedza i dzisiaj trudno wyobrazić sobie, aby toksykolog nie poszukiwał się doświadczeniem biochemika, inżynier mechaniczny zagadką wypadku samochodowego nie szukał pomocy u fizyka, chemika czy prawnika. W tej pracy nie może być przecież pomyłki. Ekspertyza Instytutu przedstawiana sądom i sądownictwu jest jako obiektywny — bo naukowy — dowód. Od ostatecznej opinii biegłych zależy często odpowiedzialność sprawy, wysokość kary. I chociaż udział biegłych kończy się na przedstawieniu sądowi opinii (z reguły nie interesują się ostatecznym finałem sprawy, wyrokiem itp.) przecież zawsze mają świadomość, że ich praca dotyczy bezpośrednio człowieka. Czasem niewinnego, który przez spłót nieszczęśliwych dla siebie okoliczności znalazł się w areszcie śledczym. Zdarzyło się — i to wielokrotnie — że właśnie ekspertyza biegłych wykryła winę pozornie podejrzanego nakazując jednocześnie ukierunkować śledztwo w zupełnie innym, właściwym kierunku.

Praktykę prawa wiedzą o tym doskonale, że moc dowodu przedstawionego przez biegłych, dowodu popartego naukową analizą ma rzeczywistą dużą moc. Nie tylko dla prokuratora czy sędziego. Także i dla oskarżonego. Bywa często, że winny popełnienia przestępstwa konsekwentnie twierdzi iż w jego przypadku zasłania pomyłką. On zarzucałoby przestępstwa nie popełnił. Na poparcie swojej tezy przytacza np. alibi, które wydaje się „stuprocentowe”. Gdy jednak przedstawiona zostaje opinia biegłych, gdy w grę wchodzi naukowe, obiektywne dowody, podejrzany z reguły kapituluje. Przynajmniej się i szczerze opowiada jak, kiedy i dlaczego. Swoją relacją potwierdza to, co ustalili już biegli.

Zaprotębowanie na prace krakowskiego Instytutu jest obrobione. Wystarczy jeżeli powiemy, że w Krakowie wykonuje się rocznie około 6 tysięcy ekspertyz. Od prostych i nieskomplikowanych, po trudne i pionierskie. Ekspertyzy na potrzeby śledztwa i procesów w sprawach nie notowanych w sądowych annałach, jak też i takich, które przeszły już do historii naszego sądownictwa.

### „Ofiara” mody

Maniery tej pani były nienaganne, elegancja także. Nikt nie podejrzewał, że ta młoda dziewczyna w ekskluzywnych gronach dama trudni się brzydkim i do tego typowo męskim zajęciem. Ze pracuje w „mieszkańcówce” — czyli, że dokonuje włamań do umiarkowanie wyselekcjonowanych przez siebie mieszkań.

Któregoś dnia poszła na kolejną „skok”. Bez trudu uporała się z zamkiem, a potem — gdy była już w wnętrzu — postanowiła przestrzedz zasąd pełnej konspiracji. Zdziała z nog modne obuwie i zaczęła buszować po mieszkaniu. Wyniosła spore łupy i nie zauważając przez nikogo oddała się z miejsca przestępstwa.

Właściciele odkrywając włamanie zawiadomili milicję. Włamywaczka nie pozostawiła praktycznie żadnych śladów. Na parkiecie znalazł jednak zgrabną, cienką wyciętkę w jaką wyposażyła się obuwie. Wyciętką najbardziej podobną przypiecia się do stopy eleganckiej pani, a potem, przy zdejmowaniu pantofli upadła na podłogę. Kobieta nie zauważyła tej „straty” i dlatego — mimo swojego sporego doświadczenia — nie zatarła tego śladu. Teraz takturka trafiła do Instytutu.

Biegli przystąpili do badań. Stwierdzono, że wyciętkę pochodzi z damskiego buta, a

właścicielka zgrabnej nogi w części śródstopia posiadała mały odcisk i zdeformowany jeden z palców stopy. Ten odcisk i ta deformacja była ceną, jaką płaciła dama za poddawanie się wymogom kobiecej mody. Był to bowiem okres „szpilkowego” sztafu i włamywaczka właśnie takie obuwie nosiła.

Minał spory okres czasu zanim milicja zainteresowała się osobą właścicielki i odcisku i zdeformowanego palca. Nawet jednak i teraz dama była poza wszelkimi podejrzeniami. Była jednak ta nieszczęsna wyciętką i były też wykonane w Instytucie odlewy stopy. Sprawa trafiła więc ponownie do Krakowa.

Biegli poprosili o dostarczenie wszystkich butów noszonych przez kobietę. Nadesłano ich dwadzieścia par. Wszystkie posiadały wspomniane wcześniej ślady odcisku i deformacji palca. Obejrzano więc dokładnie nogę podejrzaną i wszystko zgadzało się jak ułaj.

Przypadek „włamywaczki” jest charakterystyczny. Charakterystyczny dlatego, że ilustruje jak wiele zależy od naukowych metod, nowoczesnych urządzeń badawczych, którymi posługują się organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Gdyby nie kwalifikacje biegłych prawdopodobnie specjalista od „mieszkańcówki” nigdy nie zostałaby skazana (w jej przypadku początkowo opierano wszystko na podejrzeniach, a nie dowodach). Prawdopodobnie nie zostałyby skazani i sprawcy innych, groźnych przestępstw. Bowiem nie zawsze jest tak, że sprzeczne z prawem działania dokonywane jest prymitywnymi metodami. „Zawodowi” kryminaliści nader chętnie korzystają z każdej zdobyczy współczesnej techniki i na te ich elastyczne biegle muszą być przygotowani.

### Naukowe badania

Wprawdzie podstawowym zadaniem Instytutu jest praca usługowa na potrzeby naszego wymiaru sprawiedliwości trudno jednak wyobrazić ją sobie bez teoretycznych, naukowych badań nie związanych bezpośrednio z konkretną sprawą.

Lawinowo rośnie nam ilość leków, ogólnodostępnych środków chemicznych, nowych materiałów używanych w technologiach przemysłowych. Leki i środki chemiczne mają działanie, także toksyczne, znalazłoby materiałów używanych np. przy produkcji samochodów może okazać się wiele pomocna przy analizie wypadku samochodowego. Tu w Instytucie bada się więc granice toksyczności leków i środków chemicznych, które zastosowane w niewłaściwych ilościach mogą mieć zgubne skutki dla człowieka (notem łatwiej stwierdzić czy zaistniał nieszczęśliwy wypadek czy też przestępstwo), analizuje się właściwości materiałów używanych przy produkcji różnych urządzeń. Te wyprzedzające badania wielokrotnie okazywały się pomocne przy późniejszym rozpracowywaniu konkretnego problemu kryminalistycznego. Tak jak np. w przypadku tragicznej śmierci kilkorga wiejskich dzieci.

Relacja rodziców była krótka. Po zakończeniu połowych robót wrócili do domu późnym popołudniem. Dwoje ich dzieci już nie żyło. Nie wiedzą, co spowodowało ich śmierć.

Mógł to być tragiczny wypadek, można wchodzić w rachubę także zbrodnia. Oboje jednak jakieś były okoliczności towarzyszące śmierci dzieci najpierw należało znaleźć odpowiedź na podstawowe dla dochodzenia pytania: co spowodowało spowodowało zgon dzieci. Lekarze ustalili, że chodzi o fructozę. Ale o jaką?

Materiał badawczy przysłany został do Instytutu. Przesłano także ceratę, która pokrywała stół. Kiedy biegli przystąpili do badań właśnie na ceracie odkryli małe ślady, które ich szczególnie zainteresowały. Analiza chemiczna nie pozostawiła żadnych złudzeń. Były to ślady po fructozie. Stwierdzono także, że chodzi o fructozę przeciwko szkodnikom upraw leśnych (także muchom). Kiedy został sprowadzony z RFN do Polski, środek ten przypominał swoim wyglądem cukier.

Teraz wszystko było już jasne i układało się w logiczną całość. Oto rodzice chłopców przed wyjściem do swoich gospodarstwach obowiązkowo chcą wymieć muchy rozszalałe „cukiery” po mieszkaniu. Także i na stół. Dzieci zjadały same przysmakowały do zlizywania...

### Kontakt z prawniczą praktyką

Szczególą rolą krakowskiego Instytutu Ekspertyz Sądowych nakłada na jego pracowników także szczególne obowiązki. Obowiązki kształcenia pracowników-praktyków. Chodzi tu o częste konferencje i sympozja naukowe, seminaria i kursy orzecznicze dla sędziów, prokuratorów, oficerów wydziałów kryminalnych MO, ekspertów. W ciągu kilku ostatnich lat — mówi dyrektor Instytutu doc. dr Jan Markiewicz — odbyło ponad 2300 godzin wykładów dla praktyków, którzy na co dzień korzystają z pracy krakowskiej placówki. Korzystają, gdyż w naszym wspólnym interesie leży szybkość i prawidłowość działania naszego wymiaru sprawiedliwości, eliminacja wszelkich tych, którzy godzą w nasz porządek państwa.

Instytut Ekspertyz Sądowych obchodzi jubileusz 50-lecia swego działania. Jubileusz bez fanfar i szczególnej feły. Zdecydowano się na roboczy charakter jubileuszowych uroczystości. W gmachu Akademii Rolniczej obradować więc będzie VI Sympozjum Toksykologiczne — Sekcji Toksykologicznej Polskiego Towarzystwa Farmakologicznego oraz Polskiego Towarzystwa Toksykologicznego, a w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego — I Sympozjum Kryminalistyczne. Zasiadają do naszego wymiaru sprawiedliwości placówka w nowe swoje półwiecze wkrocza w ściślejszej więzi z współczesnymi osiągnięciami wiedzy.

## TRAPI MNIE OBAWA czy też moje uwagi na temat życia towarzyskiego (aby nie powiedzieć wręcz: moralności) w dużych, modnych miejscowościach letniskowo-kuracyjnych — nie są aby przesadzone i czy nie przypominają biadolenia starszych panów nad upadkiem obyczajów w narodzie.

Nie ukrywam tego, mam się za moralistę, jakim — w moim mniemaniu — powinien być każdy pisarz. Oczywiście nie jestem moralistą w tym sensie, iżbym pragnął kogokolwiek pouczyć, bo wiem, że nie jestem wyższy moralnie od innych ludzi. Czuję się wszakże zobowiązany do interpretacji życia w jakiś należyty, uporządkowany sposób, zgodny z ustalonymi normami i trwałymi prawidłami poza doraznym ciśnieniem chwili.

Otóż da się ustalić nawet na podstawie statystyki czy testów socjologicznych, że w atrakcyjnych, wielkich centrach turystyczno-uzdrowiskowych jak Zakopane, Sopot albo Krynica — życie wczasowiczów podlega jak gdyby sezonowej tarifie ulgowej. Relaksowa paury z biografi, drobny, rozmarzony marginesik w życiu. Jest taka stara piosenka: „Ty zapomnisz o letniej przygodzie, o łazience w zielonym orodzie, o akacjach, co mocno pachniały, o dziewczynie z wakacji też”. Widocznie zasady moralne także miewają swoje okresy uropow. Atmosfera środowiska sprzyja w pewnym stopniu rozluźnieniu rygorów obyczajowych. Małżeństwa rozdzielają się często na okres uropow, zmiana towarzystwa zachęca i neć, świeżo nawiązane znajomości są wygodne, bo wolne od konsekwencji, sezonowe, dorywcze; nikt nas tu bliżej nie zna, istnieje możliwość ukrycia, zakaspirowania flirtu, panuje ogólny klimat relaksu, wypoczynku, zabawy, użycia. Znużone małżonki czy zobojętniali mężowie sięgają bez skrupołów, ba, nawet z beztróską ochotą po dorodne namiastki flirtowej „pokusy letniej przygody” osłabia zia się najbardziej cnotliwa stateczność partnerów. Przecież pokojówki w domach wczasowców górują często urodą, młodością, świeżością, wdziękiem nad oddalonymi żonami sezonowych lokatorów. Zaś panowie zjeżdżający tu z całego kraju mają tę niezagrzęzoną wyższość nad nieobecnymi mężami kuracjuszek i wczasowiczek, że widzi się ich tylko przelotnie, przelotnie, na dwa tygodnie, że się ich więcej nie zobaczy; to nieskrępowanie przydaje z pewnością uroku doryw-



Białostocznym, bibliotekarki w zabłoconym podkarpackim miasteczku, lekarza w doolnośląskim Badkowie czy wreszcie rolnika-reparanta spod Lwowa osiedlonego nad Nysą Kłodzka — a serce się nam ucieczy. Tak się jakoś dzieje, że o ujemnych zjawiskach życia wszyscy grzmią dookoła, a objawy pozytywne, dodatnie, krzepiace biedną nie zauważają.

POPATRYM ZRESZTA kto szalał na potanówce w renomowanej miejscowości kuracyjnej, kto rzucał setkami na prawo i lewo? Kusięrz z miasta Łodzi, jubiler z Warszawy, krawiec z Wrocławia tu-

### JALU KUREK

# TY ZAPOMNISZ O LETNIEJ PRZYGODZIE

czko skojarzonym parom. Ulotne fascynacje, przemijające zjawiska, drobne miłości, to nieszkodliwe i piękne. W takiej atmosferze trudno o posłizgnięcie, o zapomnienie, którego konsekwencje wybiegają czasem poza termin letnich wakacji. Tak, tak, ty zapomnisz o letniej przygodzie... Nie wszyscy jednak zapomnieli. Człowiek by nieraz dużo dał, aby pewnych rzeczy nie pamiętać.

MÓWI SIĘ; to było zawsze, tego się nie da uniknąć, nie odkrywa pan Ameryki. Zapewne. Ale też nigdy nie istniała łatwiejsza sposobność tego rodzaju przygod jak obecnie, nigdy tak łatwo i bez skrupołów nie podchodziło do tych spraw jak dzisiaj. I nie sądzimy wcale, że to wyłazłak młodzieży, którą zwykle się potępia w ezambul i generalnie za czynizm i rozwydrzenie. Młodzież nie jest chyba gorsza od swych poprzedników z ubiegłych pokoleń — to czas jest gorszy i starszy nie mniej są tutaj winni w ogólnym rozrachunku „epoki”. Wątpliwości natury moralnej, którym odrywa cała literatura światowa od Eurypidesa i Szekspira po Camusa i Becketta — nie odgrywa praktycznie w życiu współczesnym tak ważnej i decydującej roli, jaką im wyznacza literatura, spadają nieraz do rzędu bladości. Pospieszne, gorączkowe tempo życia przywiązało nas silnie do zewnętrznych form bytowania, a w tej egzystencji zdejrzają się dominować zmiany i etapy cywilizacyjno-techniczne. Wiedza z wszelką pewnością uwielokrotniła człowieka, on jednak równocześnie jak gdyby coraz szczerzej zamykał się w swoim wnętrzu, jak gdyby czuł się psychicznie coraz bardziej osamotniony. Nad sztuką kontemplowaną w samotności biorą górę widwiska zbiorowe, masowa rozrywka film, telewizja, sport, przeżywa grona dźwiękowa. Jeżeli wzmogła się wartość życia ludzkiego, to powinien zwiększyć się proporcjonalnie rozsądny szacunek dla jego uroków i ostrożny krytycyzm wobec jego zasadzek. Należy przeciwie przegad indywidualne wartości człowieka w kraj społeczne użytkownika, wykorzystywać się na podobną jednostki w zbiorowej maszynierii środowiska. Notujemy jednak zjawiska odwrotne — hamujące nie zdrowe, postępowe tendencje. Zastraszająco szerzy się alkoholizm, lekarze podnoszą alarm z powodu wzrostu chorób wenerycznych popadła kult wianiatwa, żądza użycia za wszelką cenę, konsumpcyjny styl życia. W literaturze nieraz czytamy pochwałę cynika, inteligentnego lumpa, wręcz nihilisty. Zapewne Szlachka czy doktor Judyń zdezaktualizowały się co nie o, ale nie są te postacie aż tak bardzo anachroniczne. Bądź co bądź, były to symbole literackie młodego pokolenia, które realizowały się w Polsce niepodległej. I dzisiaj, zmieniwszy tylko to, co zmieniło należy: to społeczno-polityczne oraz konwencje literackie — takie właśnie postacie-wzory powinny przyswajać pokoleniom Polski Ludowej. Są tacy ludzie, których warto przekazywać świadomości polskiej, nie bierzmy ich ze szkaty literackiej nieraz fałszywej nieudanej, detej, nie szukajmy ich na siłę koniecznie wśród budowniczych Huty Katowice czy Bełchatowa, wydymy poza propagandowe slogany, głębiej pod powierzchnię frazesów. Popatrzmy na życie nauczyciela wiejskiego z

dziej kierowniczką sklepu komisowego z Gdańska. Kogóż widziało się w Sopocie? Upiersonczone bady-larki, prywatna inicjatywa i gronie hochszkolskiej młodzieży zbuntowane dzieci majętnych rodziców. Wiadomo, że ten, kto chce prawdziwie wypocząć, odetchnąć czystym powietrzem i ciszą (o ile jeszcze tak istnieje), ten wybiera wczasy pod gruszą, a nie Zakopane czy Świnoujście. Nieraz rozmyślał nad rolą współczesnych domów wczasowych; to jak gdyby dawne salony towarzyskie, miejsca kanawałowych zabaw tanecznych, a jeszcze dawniej — powiatowe targi ziemskie, prowincjonalne kontrakty, zjazdy szlacheckie z sąsiedztwa kuznie plotek, giełdy matrymonialne, studnie wiadomości itp. Słychać np. taki dialog na deptaku:

— Popatrz pani, Ubrała go od stóp do głów i co? Auto mu jeszcze kupiła- I co? Tyle go widział. Żeby tak zgłupieć dla męskich spodni! Takie są chlapy. — A jakie są baby? — Na lawkach ustrojonych alejk opowiadają sobie historyki świeżo poznane kuracjuszek. Ten sławy przystojniak z pierwszorzędnej pensjonatu, to fryzjer ze Śląska przyjechała za nim żona wyglądająca zresztą na jego matkę, prywatna kupowa, bogata brzydka kobieta. W niedzielę idą przykładnie razem do kościoła, po kosciółce obowiązkowo drobniomieszczą spacer. Oto ich wspólna małżeńka. W kawiarni małż oświadcza z usmiechem w obecności żony, że ożenił się z nią tylko dla pieniędzy, nie z miłości. Żona kocha go, pakuje weń pieniądze, on zaś ostantacyjnie gardzi nią, wstydzi się jej, dożywiakę się zresztą erotycznie na boku. A ona, jeśli tego nie robi na własną rękę, to tylko z braku okazji, co prosto nieatrakcyjna.

CYNIZM, POWIECIE. Naturalnie cynizm starszych panów Wytworny swawy hochszkolep bierze pod pachę dopiero co poznana kobiecie dudniąc jej poffale do ucha tonem zwierzenia: „Pani Zosińsko droga? Czy kobiety są tak bardzo głupie że mezczyźni tak bardzo bezwzględni? Kogo ja widzę na deptaku poza tym pięciowym emerytowanym kogutem w stroju playbowa? Przecież widać utlenione, zabójczo wylegane, wędzarskie w wieku średnim (czyli średniowieczne) Posuchacz ich przez chwilę, ależ to kulturlonia, prymityw. Mnie nikt nie zawił przybawim: Jak cię widza, tak cię pisa. Kultura i wykształcenie nie zawsze idą w parze z wyglądem i ubiorem. Chciałbym ci jeszcze powiedzieć jak mówisz, wtedy powiem ci kim jesteś. Ja po śmiechu rozpoznaję inteligencję człowieka. W pensjonatach wczasowych — tummy gości, ale lazienki stoja niemal nie używane. Za to ustępy nawiedzane nieraz w sposób prostacki, wręcz wandaliski. Iż jeszcze społeczeństwo musi się uczyć! Wczasy są zdobycza socjalna naszego demokratycznego społeczeństwa i stanowią z pewnością jakąś drogę do awansu kulturalnego mas. Uczmy się. Uczmy się do branych manier, uprzejmości, delikatności, taktu, godności moralnej — jednym słowem kultury. Rok szkolny właśnie się nam zaczął. Nie tylko dzieciom i młodzieży, także dorosłym i starszym. Wszystkim Uczmy się. Niech trwa nieustający szkolny rok kultury.

— KONCERTY ORGANOWE: grał Pan kiedyś i zdobywał laury w Oliwie, Kamieniu, Pomorskim, Lipsku... Były i nagrania płytowe. Wymienię choćby „Pasję” Krzysztofa Pendereckiego — z pańskim udziałem w partiach organowych. A teraz?

— Przede wszystkim Szkoła. Właściciel Szkoły, bo od 1963 roku wykładał w PWM w Krakowie, no i aktualnie kieruje jeszcze Państwową Szkołą Muzyczną w Nowej Hucie.

— ...które nie tak dawno (dokładnie: w marcu br) minęło 25 lat! Czy odczuwaliśmy już po wspaniałym jubileuszu?

— Prawie o nim zapomnieliśmy w naturalnej pracy przy egzaminach wstępnych...

— Jak one wypadły?

— Myślę, że najpierw powinienem powiedzieć o działającej w ciągu całego roku szkolnego komisji, której zadaniem jest badanie uzdolnień muzycznych kandydatów do szkoły. Potem dopiero o samych egzaminach. Fakt faktem — przyjęliśmy do PSM 80 osób, i to samych „piątkowiczów”.

— A ilu było kandydatów? — Aż 240. Sporo. Sądze, że w dużej mierze jest to wynik naszej działalności propagandowej w szkołach i przedszkolach.

— O jakiej propagandzie Pan mówi?

— Otóż od kilku lat przygotowujemy dla placówek oświatowych na terenie naszej dzielnicy specjalne programy muzyczne. W przedszkolach jest to „Wiosna z muzyką”, w szkołach — „Siuchamy instrumentów dętych”. W tym roku planujemy, w porozumieniu z Witoldem Lutosląwskim, zorganizować kilkanaście koncertów (w szkołach), chcąc w ich trakcie zapropozować młodzieży muzykę wybitnego kompozytora — skomponowaną do tekstów Jana Brzechwy.

— Wracam do „piątkowiczów” — a co z tymi, którzy egzamin zali gorzej?

— Tych skierowaliśmy do Ogniska Muzycznego działającego przy Szkole. W Ognisku możemy kształcić 400 osób.

— W takim razie; ile osób uczy się w Szkole?

— PSM I stopnia kształci 310, PSM II stopnia — 120 (w tym roku będą dopiero pierwsze dyplomy). Filia w Niepołonicach — 60, Państwowa Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna — 50 osób.

— Toż to cały kombinat muzyczny!

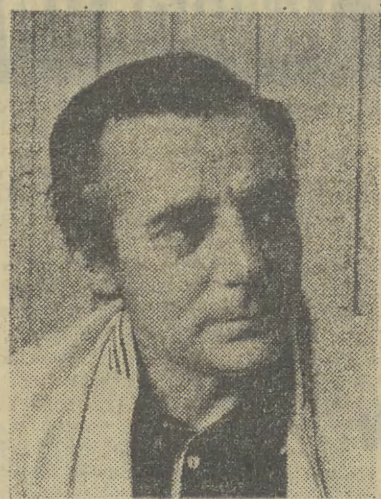
— To prawda. Uczy w nim 90 pedagogów.

— Czy są problemy z kadrą nauczycielską?

### ROZMOWA Z GERARDEM MRYKA

### DYREKTOREM PSM W NOWEJ HUCIE

# W MUZYCZNYM ...kombinacie



### SOBOTNIE DIALOGI

— I tak, i nie. Co prawda muzycy niezbyt chętnie widzą swe miejsce w szkole, ale... Wielu naszych nauczycieli pracuje w tzw. niepełnym wymiarze godzin; obok pracy w Filharmonii, Orkiestrze PRYT — mają i tu zajęcie. Przynajmniej — wychodzi to Szkole na dobre, bo to i kontakt młodzieży z wybitnymi muzykami oraz dyrygentami, i większa możliwość dzielenia doświadczeń... Skoro mówimy o kadrze, to powiem, że np. bardzo trudno o skrypyków.

— Które z instrumentów cieszą się największą popularnością u młodzieży?

— W odniesieniu do szkoły nie można stawiać tego rodzaju pytań; uczymy przede wszystkim gry na takich instrumentach, na które jest największe zapotrzebowanie w środowisku. Oczywiście w głowie naszej placówki jest np. rozwijanie sekcji instrumentów dętych. Tu nie będzie za skromny — na wszystkich przeglądach, konkursach zdobywamy czołowe miejsca. I jeszcze jedno: mamy uczniów niezwykle rozmaitościowych w grze na waltorni, obaju, fagocie, klaracie.

— Stawiając to pytanie, sądziłam że usłyszę o fortepianie, akordeonie, czy gitarze.

— Wszem, można było zauważyć ówczesny renesans tych instrumentów. Mam na myśli głównie gitarę. Ale sprawa rozbiła się o... literaturę muzyczną i o instrumenty. Dostępne u nas w sklepach gitary są dobre dla początkujących; nie mały też tradycję gry na gitarze, tak jak w Hiszpanii, Anglii, słowem — nie stworzyliśmy własnej szkoły gry na tym instrumente...

— A propos instrumentów: czy Szkoła jest w nie wyposażona wystarczająco?

— Nigdy za wiele... Ale tak, całkiem serio — bardzo by się przydał fortepian koncertowy z prawdziwego zdarzenia.

Co prawda — te dwa, które posiadamy — dla naszego potrzeb są wystarczające, ale jeśli już na nich przyjdzie koncertować?! A przecież gości u nas Zimmerman i wielu, wielu wybitnych pianistów.

— Jakże jest „odnieśnienie” Szkoły do nowohuckiej dzielnicy?

— Dłż można to już tak sformułować: tym Szkoła jest dla Nowej Huty, czym Nowa Huta dla Szkoły. Nasz zakład opanowuje, Główny Pion Energetyka HIL (wszystkim serdecznie życząc takiego opiekuna!) boi co w jego mocy, aby dzieciom i młodzieży — głównie z terenu dzielnicy — stworzyć jak najlepsze warunki do kształcenia muzycznego. Ze swej strony, lekroć zachodzi potrzeba, udostępniamy wspaniałą i jedyną w dzielnicy salę koncertową. W ubiegłym roku szkolnym aż 50 imprez dzielnicowych odbyło się w Szkole, w os. Na Skarpie. A przecież oprócz tego i my byliśmy organizatorem wielu koncertów muzycznych dla dzielnicy.

TERESA BĘTKOWSKA  
Fot. W. KLAG

ZOSTATNIO PRZEPROWADZONYCH BADAŃ OBEJMUJĄCYCH ŚRODOWISKO MŁODZIEŻY A DOTYCZĄCYCH WYKORZYSTANIA CZASU WOLNEGO — POZA GODZINAMI PRACY LUB NAUKI — WYNIKA, IŻ JEDYNIEM 3 PROCENT MŁODZIEŻY WYKONUJE STAŁE OKREŚLONE DOMOWE OBOWIĄZKI POMAGAJĄC TYM SAMYM RODZICOM. Pozostali — 97 procent — nie stanowią przysłówowej „młilczący większości” po prostu mówią „Nie!” na propozycje wyniesienia kubelka ze śmieciami, protestują słysząc żądania matki lub ojca: „Upierz swoje rzeczy”, „wyroteruj podłogę w swoim pokoju”, „pomóż zmywać naczytnia po kolacji”. Wśród młodzieży już pracującej — a więc zarabiającej — dalej jednak pozostającej z rodzicami we wspólnym gospodarstwie domowym, jedynie część poczuwa się do obowiązku partycypowania w kosztach utrzymania.

To wszystko wynika z ankiet, sond i badań z całym ich naukowym sztafżem i opracowaną przez specjalistów metodologią. Przestrzegalbym jednak przed wyciąganiem zbyt zdecydowanych wniosków w oparciu o efekty socjologicznych opracowań. Nie jest przypadkiem, iż pomimo dziesiątków badań empirycznych i rozważań o bilansie teoretycznym, do dnia dzisiejszego nie ma wśród socjologów, pedagogów (i publicystów!) zgody co do kwestii zasadniczej: czy młodzież w ogóle ma czas wolny. Są bowiem i tacy znawcy tematu, którzy z ówkiem w rękę potrafili udowodnić, iż uczeń w szkole podstawowej (przed reformą oświaty), by wykonać swe wszystkie zadania musi im poświęcić codziennie 11 godzin, uczeń szkoły średniej — odpowiednio — 14, a student, biorąc przykład skrajny: filologię polską z tysiącami lektur obowiązkowych, połączonych i zalecanych — by podobać obowiązkom nie powinien w czasie roku akademickiego spać więcej niż 3 godziny na dobę!

Takie teoretyczne bilanse są powodem efektownych alarmów i usprawiedliwień: listów rodziców protestujących przeciwko „nadmiernym wymaganiom szkoły” i... lenistwa dzielnej młodzi, która luki w wiedzy tłumaczy niemożnością opanowania olbrzymiego programu. W rzeczywistości rzecz ma się zupełnie inaczej: młodzież ma czas wolny, często mnóstwo czasu wolnego, który jakże często nie jest wykorzystywany a tylko spędzany byle jak, często zupełnie bez sensu.

GLADAJĄC TŁUMY w tak zwanych młodzieżowych kawiarniach, wypełnione dyskoteki, a także — widok codzienny — gromadki dziewcząt i chłopców stojących godzinami to w hallach i na klatkach schodowych, to wędrujących bez celu po skwerkach i uliczkach osiedli mieszkani-

Jerzy A. Salecki

WOLNY CZAS MŁODZIEŻY

# GODZINY NEUTRACONE



wych, widząc jednocześnie mnóstwo tych, którzy uprawiają sport, uczestniczą czynnie w życiu różnych związków, stowarzyszeń i klubów, pasjonują się filmem, teatrem amatorskim, techniką, modelarstwem, teza, iż młodzież dysponuje czasem wolnym i to wymiennie dość znacznym, staje się oczywista. Dotyczy to twierdzenie środowiska młodzieży miejskiej; młodzież na wsi, oceniając praktycznie, mają mniej czasu do dyspozycji; mniej niż młodzież z miast, ale z każdym rokiem wciąż więcej, bo mechanizacja, bo lepsza organizacja pracy, bo gospodarowanie w PGR czy spółdzielni produkcyjnej stwarza autentyczne możliwości pracy „od—do” a więc i posiadania „od—do” czasu wolnego.

I tu pytanie znów zasadnicze: Jak wygląda oferta dotycząca wykorzystania czasu wolnego przez młodzież? Czy propozycje — i teoretyczne możliwości rozszerzenia tychże — są adekwatne do zainteresowań młodzieży, jej potrzeb, chęci i aspiracji? Czy, mówiąc wprost, mają kilka godzin dziennie do swej dyspozycji, a ileś tam setek godzin w okresie wakacji czy urlopu, młodzi ludzie mają pełną szansę wykorzystać ów czas sensownie, z pożytkiem dla siebie, z korzyścią dla interesu społecznego?

Od lat popularny jest u nas model tzw. wypoczynku aktywnego, takiego wykorzystania czasu wolnego, by połączyć rekreację z pracą społecznie użyteczną, wypocznik z kształtującą postawę obywatelską, zabawę z poznaniem środowiska, w którym właśnie się przebywa, sport z działaniem, które pozostawia materialny efekt, skutek wymierny w wartości, a przez to daje satysfakcję i... wspomnienia. Mamy liczne przykłady takich akcji, przemysłowych, celowych, kontynuowanych przez lata. Harcerska akcja „Frombork”, operacja „Bieszczady”, studencki „Chelmski-80”, „biała niedziela” studentów medycyny wyjeżdżających na wieś, udzielających rad i pomocy, prowadzących badania stanu zdrowia, organizowane przez ZSMP wyjazdy ekip młodych robotników, któ-

rzy pomagają przy naprawach i konserwacji sprzętu technicznego w POM-ach, PGR-ach i kółkach rolniczych — to tylko przykładowo wybrane działania sensowne, łączące wypocznik z pracą, rekreacją z działaniem społecznym. Niebędny jest masowy udział młodzieży w akcji żniwnej, czy podczas kopania ziemniaków — i dobrze, że organizuje się takie wyjazdy. Z pewnością godne uznania jest ostatnio popularyzowane hasło „Wakacje na własny rachunek”. Młodzi jadą do nadleśnictw, do zakładów przetwórstwa spożywczego, pracują w sadach, pomagają przy żniwach — zarabiają pieniądze by wykorzystać je — zarobione przez siebie — dla siebie.

Do tych wszystkich wymienionych i niewymienionych działań trudno żywić zastrzeżenia — są potrzebne i słuszne, co więcej uzasadnione psychologicznie i fizjologicznie. Wbrew bowiem pozorom i na niż zwykle prace, nie jest obciążeniem ani wypocznikiem. Dla książkowego mola rekreacja okazuje się być rabanie drzewa, dla frezera — zbieranie truskawek, dla murarza — okorowywanie drzewek. Wbrew pozorom wypocznik wcale nie musi — a nawet nie powinien — sprowadzać się do przyszłowego leczenia brzuchem do góry.

STWIERDZAJĄC STAN FAKTYCZNY: oferta aktywnego wykorzystania czasu wolnego przez młodzież jest bogata w propozycje, ale trzeba sformułować jednocześnie ostatnie pytanie: Czy na tyle bogata, że wyczerpująca, słowem — czy stanowi kres możliwości?

Wydaje się, iż w rekreacyjnych propozycjach dominuje tradycyjne myślenie: młodzież z miasta w czasie wakacji i urlopu powinna znaleźć się „na świeżym powietrzu”, a więc — na wsi. Wydaje się także, iż — znów tradycyjnie — preferuje się wakacyjne formy pracy młodzieży związane przede wszystkim z gospodarką rolną i leśną. Tymczasem nie każdego fascynują sielskie krajobrazy, trud żniwiarza i lesne przesieki.

Przed kilku laty w ramach tzw. eksperymentu wrocławskiego parę tysięcy studentów, licealistów i uczniów techników w okresie wakacji wystąpiło w rolach sprzedawców domów towarowych, mechanicznych tramwajów, konwojentów przedsiębiorstw transportowych. Wyniki były bardziej niż zachęcające: młodzież pracowała znakomicie, tam gdzie trzeba z uśmiechem, gdzie trzeba z powagą i rozsądkiem, wszędzie dobrze. Dlatego przykład Wrocławia nie został przyjęty przez inne miasta?

A sedno sprawy w tym, by czas wolny młodzieży nie był czasem z wycałanym, by wakacyjne i wolne dni upływały sensownie zawierając dawki wypoczynku i pracy będącej przystogą a jednocześnie wejściem w świat dorosłości.

## NAUKA

### CZY SŁOŃCE SIĘ KURCZY?

JAK ŚWIADCZA ZAPISKI HISTORYCZNE, W ROKU 1567 NA ZIEMI OBSERWOWANO ZACMIENIE SŁOŃCA. NIE PRZEbieGAŁO ONO JEDNAK TAK, JAK ZJAWISKO TO OPISUJE NP. HENRYK SIENKIEWICZ W „FARAONIE”. ZAMIAST SKRYĆ SIĘ CAŁKOWICIE ZA KSIEŻYCEM, TARCZA SŁOŃCA TWORZYŁA WOKÓŁ CIEMNEGO KOŁA DOBRZE WIDOCZNY JASNY PIERSIENIE.

To spostrzeżenie astronomów Odrodzenia jest jednym z koronnych dowodów rzeczowych przemawiających na korzyść hipotezy która głosi, że nasza gwiazda dziwna — Słońce, zmienia swoją średnicę. Obliczenia przeprowadzone przez amerykańskich naukowców, Johna Eddy z Harvardzko-Smithsoniańskiego Centrum Astrofizyki i informatyka Arama Boornaziana z bostońskiej firmy komputerowej S. Ross i S-ka, wskazują bowiem, że ówczesne zaobserwowane zmiany całkowite, nie zaś — jak nazywają je astronomowie — pierścieniowe.

NIE BRAK argumentów przemawiających właśnie za taką, mało wesołą dla naszych odległych potomków, hipotezą. Na zmniejszenie się średnicy Słońca — w pionie i w poziomie — wskazują obserwacje prowadzone w Królewskim Obserwatorium w Greenwich poczynione od roku 1836 do 1953. Zdaniem astronomów z Obserwatorium Marynarki Wojennej USA, dysponujących zapisami od r. 1846, Słońce w pionie „zbiega się” o połowę szybciej, niż w poziomie. Ciekawe, czy zjawisko to potwierdziłby analiza obserwacji prowadzonych od wielu lat na południowym krańcu Kontynentu afrykańskiego? Porównanie może być o tyle owocne, że tamtejsi astronomowie patrzą na Słońce pod innym kątem i w innych warunkach klimatycznych.

NA RZECZ teorii o kurczeniu się Słońca przemawiają także wyniki oryginalnych, prowadzonych na Ziemi, eksperymentów astrofizycznych, których ce-



lem jest zbadanie strumienia wyrzucanych przez Słońce, bardzo energicznych cząstek bez ładunku elektromagnetycznego — neutronów. Badania takie prowadzi się bez większego powodzenia od połowy lat 60-tych. W lutym br. fizyk z amerykańskiego ośrodka badań jądrowych Brookhaven National Laboratory — Raymond Davis oświadczył, iż udało mu się zarejestrować przelot neutron przez pomysłowy „licznik”, było ich jednak o 2/3 mniej, niż wynikałoby z teorii. Licznikiem tym — dodajmy — była zakopana ponad 1,5 km, pod ziemią w wyeksploatowanej kopalni złota, wielka cysterna zawierająca prawie 400 ton czterochlorku etylenu używanego do prania. Płyn ten ma takie właściwości, że pod wpływem uderzenia przez neutrino jeden z izotopów wchodzącego w jego skład chloru zmienia się w izotop — argon 37. Ślady tej reakcji można wykryć chemicznie. Ich intensywność pozwala ocenić, ile neutron trafiło do podziemnej pułapki.

DLACZEGO jednak neutrino? Rzecz w tym, że cząstka ta jest produktem ubocznym reakcji syntezy termojądrowej, z której — jak każda uznawana od lat 30-tych teoria — Słońce czerpie całą swoją energię, wypromieniowaną — na szczęście dla nas i całego życia na Ziemi — w postaci światła i ciepła. Niedobór neutroni kaszby przypuszczają, że może jednak nie cała ta energia jest pochodzenia termojądrowego...

Więc skąd Słońce czerpie swoją energię? Dla wyjaśnienia tego problemu naukowcy wskazują właśnie na podejrzewane o taką rolę — wspomniane na początku — kurczenie się Słońca. Pierwszym astronomem, który sformułował taki pogląd, na długo przed odkryciem przez Hansa Bethe reakcji termojądrowej na Słońcu w latach 30-tych tego wieku, był Hermann von Helmholtz. Jeszcze w r. 1854 wyraził on przypuszczenie, że ciepło, jakie zawarte jest w jądrze gwiazdy, powstaje w wyniku ich powolnego kurczenia się.

SŁOŃCE „zbiega się” w ciągu stulecia zaledwie o jedną dziesiątą procenta swojej średnicy. Jest to niewielkie z punktu widzenia ludzkiego pokolenia. Gdyby jednak tempo to utrzymywało się przez cały czas istnienia naszej gwiazdy, oceniano na 46 miliard lat, musiałoby go już dawno w ogóle nie być, czemu przecież w jasny sposób obserwacje, jakie każdy może zrobić co ranka.

Może zatem Słońce pulsuje? Pogląd taki wyraża np. astrofizyk z cieszącego się prestiżem w świecie nauki Princeton University, Martin Schwarzschild.

### Samoloty w Białej Podlaskiej

Coraz powszechniej mówi się o lokalizacji w Białej Podlaskiej zakładów naprawczych samolotów sportowych. Rozważania nie są pozabawione podstaw, bowiem w okresie międzywojennym istniała tu wytwórnia samolotów, w której nie tylko budowano latające maszyny, ale także je projektowano.

Pierwszym skonstruowanym w Białej Podlaskiej samolotem był dwumiejscowy samolot myśliwski PWS-1. Wprawdzie ten jednopłatowiec, jak i jego późniejsze odmiany, nie należał do najbardziej udanych, jednak wkrótce potem powstały kolejne projekty samolotów o różnorodnym przeznaczeniu. M. in. narodziły się prototypy samolotów sportowych, szkolnych, łącznikowych, rozpoznawczo-bombowych. Do najciekawszych rozwiązań zaliczane były samoloty treningowe „Wyżły”, szkolno-akrobacyjne „Ogary” i myśliwiec „Kobuz”. Przygotowania do uruchomienia produkcji na szerszą skalę przerwane zostały wybuchem II wojny w 1939 r.

### Kobiety i rybackie kutry

Okazuje się, że rybołówstwo dalekomorskie zadroźnie strzeże męskiego prymatu. Choć tu i ówdzie pojawiają się na rybackich trawlerach i bazach rybackich kobiety, m. in. jako lekarci, a p. Elżbieta Trzeciak jest III oficerem na jednym z trawlerów szczecińskiego przedsiębiorstwa

„Gryf”, to jednak o zatrudnieniu dla kobiet jest tu niezwykle trudno.

Ostatnio pięć absolwentek Wydziału Rybactwa Morskiego i Technologii Żywności Szczecińskiej Akademii Rolniczej usiłowało odbyć półroczne rejsy statkowe na szkolnym statku „Rybak Morski”. Niestety otrzymały stanowczą odmowną odpowiedź. Nie powiodły się także starania o uzyskanie odpowiednich miejsc na rybackich trawlerach dalekomorskich.

### Chelmianie i ich mury

Położone malowniczo na wzgórzach (siedmiu, jak Rzym) Chelmno nad Wisłą na Pomorzu zaliczane jest do klejnotów naszej stariej architektury. Oprócz wspaniałego renesansowego ratusza i imponującej gotyckiej fary, posiada najlepsze w Polsce zachowane obwarowania. Zostały one wzniesione w XIII w., a w 1563 r. za zgodą króla Zygmunta Augusta podwyższone. Z trzech bram miejskich, wchodzących w skład systemu obwarowań, do dziś zachowała się jedynie „Brama Grudziądzka”.

Ogółem 90 proc. murów przetrwało dzięki stałej trosce chelmińskich mieszczan. Za wszelkie objawy uchybień (powieździelibyśmy dziś „chuli-gaństwa”) w stosunku do znaczących obiektów groziła winnym sroga kara — obcięcie ucha! Chelmińskie obwarowania są od wielu lat przedmiotem stałej troski pomorskich konserwatorów zabytków.



ROZMAITOŚCI

Ilu jest ludzi na świecie czy w naszym kraju, pozbawionych słuchu na skutek choroby bądź urazu? Odpowiedź jest trudna.

Chodzi jednak o dziesiątki i setki tysięcy osób. W przypadku tego kłopotliwego zjawiska nauka była dotychczas bezradna. Dopiero od niedawna podjęto w dwóch ośrodkach na świecie, uwięzionych powodzeniem, próby walki z głuchotą. Niedawno też w centralnym szpitalu klinicznym Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi dokonano zabiegu, który także przed specjalistami polskimi stwarza realne szanse pomocy ludziom pozbawionym całkowicie słuchu.

W Klinice Laryngologicznej WAM, pod kierunkiem doc. dr hab. Boży-dara Latkowskiego dokonano zabiegu polegającego na wszczepieniu do ślimaka (części słuchowej ucha wewnętrznej) — platynowych mikroelektrod. Pacjentem był 28-letni mężczyzna, który niedawno wskutek wypadku utracił bezpowrotnie słuch. Wyprowadzone na zewnątrz końcówki mikroelektrod połączone zostały z zminiaturyzowanym wzmacniaczem. W ten sposób umożliwiono pacjentowi odbieranie sygnałów dźwiękowych — przywrócono słuch. Musi naturalnie minąć pewien czas, pacjenta trzeba poddać tzw. rehabilitacji — nauczyć posługiwania się aparaturą.

### LESZEK RUDNICKI

### Walka z głuchotą

Powstanie nowego systemu leczenia głuchoty stało się możliwe dzięki niezwykle szybkiemu postępowi nauki i techniki, a przede wszystkim właśnie elektroniki, która przy daleko posuniętej miniaturyzacji stworzyła sprzęt możliwy do zastosowania u pacjentów dotkniętych głuchotą.

Na świecie istnieją obecnie dwie szkoły specjalizujące się w „elektronicznej walce” z głuchotą. Badania zmierzają w dwóch kierunkach — wszczepianie mikroelektrod do ślimaka lub bezpośrednio do nerwu słuchowego. Pierwszą z dwóch wspomnianych szkół reprezentuje ośrodek amerykański, a w nim specjaliste: House, Michelson i Simmons. Druga — ośrodek francuski w Bordeaux z profesorami Chourdem i Plaloux.

Nowoczesny system walki z głuchotą angażuje nie tylko przedstawicieli świata medycznego. Zabieg prze-

### MEDYCINA

człowieka niewiele różni się gabarytem od opuski małego palca. Jest poza tym niewidoczny — ukryty w kości. W niektórych jego częściach nawierca się diamentowym wiertłem ście otworów, o średnicy mniejszej od milimetra, ile elektrod zaplanowano do wszczepienia. Mikroelektrody wykonane są bądź z platyny, bądź ze stopów różnych metali i ich grubość wynosi 0,05 do 0,1 mm.

Nowa metoda nie jest środkiem uniwersalnym. Można więc za zastosowania tam, gdzie pozostał nieuszkodzony nerw słuchowy. Ten rodzaj głuchoty specjaliści określają jako głuchotę ślimakową. Możliwe stają się więc do leczenia przypadki utraty słuchu wskutek przebytej choroby Meniera, uszkodzeń po antybiotykach — jak np. streptomycyna, kanamycyna, neomycyna, przy uszkodzeniach wywołanych skurczem lub zapaleniem naczyń w obrębie ucha wewnętrznego, czy wrzescie gdy chodzi o urazy odniesione na skutek wypadków, działania nadmiernego hałasu itp.

Jak z tego wynika, nowy system leczenia głuchoty oprócz wszystkich trudności technicznych z nim związanych, stawia przed specjalistami trudny problem diagnostyki. Użytkownicy stałe postępowie nauki technicznej, szczególnie elektroniki, pozwala przypuszczać, że już niebawem aparatura niezbędna w elektronicznej rehabilitacji słuchu, uzyska rozmiary umożliwiające stosowanie najnowocześniejszego sprzętu we wszystkich przypadkach.

W OSTATNICH DNIACH SIERPNIĄ PAPIEŻ JE-SZCZĄC RAZ ZWRÓCIŁ SIĘ DO NAS TĘMA CZĄC NAM, ZE USTĄPIENIE POMORZA I GDAŃSKA MOGŁOBY OCALIĆ POKÓJ. Odpowiedziałem, że podanie do publicznej wiadomości tego rodzaju demarche najwyższe uczucia katolickiej większości naszych obywateli. Dołądem, że nasz punkt widzenia został jasno sprecyzowany — pisał w swych pamiętnikach ówczesny minister spraw zagranicznych, Józef Beck.

Informacje o podobnych inicjatywach pokojowych Watykanu zawierają także „DZIENNIKI” wiceministra spraw zagranicznych, Jana Szembeka we fragmentach dotyczących jego rozmowy z nuncjuszem papieskim w Warszawie, F. Cor-tesim. Nuncjusz zapewniał Szembeka, że inicjatywa papieża, w której domagał się on, by Polska ustąpiła przed żądaniem Hitlera „spowodowana jest jedynie specjalnym przywiązaniem do Polski i wielką obawą, którą odczuwa w obliczu niebezpieczeństwa wojny”.

Z włoskich źródeł dyplomatycznych wiadomo, że „jeszcze 31 sierpnia meldował z Watykanu Pignatelli swemu szefowi, hr. Ciano: Rozmawiałem właśnie z kardynatem sekretarzem stanu (...) Kardynał zaproponuje papieżowi wywarcie bezpośredniego nacisku na Warszawę, by Polska zrezygnowała ze swojego nieprzejednanego stanowiska”.

Tegoż dnia, ostatniego dnia pokoju, papież wysłał notę do 5 państw, w której m. in. oświadcza:

„Jego Świątobliwość błaga przede w Imię Boże rządy Niemiec i Polski, by uczyniły wszystko, co tylko w ich mocy, aby uniknąć wszelkich incydentów i by powstrzymały się od wszelkich drażliwych kroków, które mogłyby zaostrzyć obecne napięcia. Prosi rządy Anglii, Francji i Włoch o poparcie tej próby”.

Lektura dokumentów watykańskich z 1939 roku ukazuje jasno ówczesną formułę Watykanu w sprawie konfliktu polsko-niemieckiego: zachowanie pokoju zależy wyłącznie od stanowiska Polski, a mówiąc ściślej — od jej ustępstw i zgody na coraz dalej idące żądania Hitlera. Te nie Hitler i jego polityka aneksji grozi wywołaniem zbrojnego konfliktu — groźba wojny tkwi w nieustępliwości Polaków!

„Papież zasięga informacji w Warszawie, czy mógłby tam podjąć jakąś skuteczną akcję (...). Ale Polacy — oświadczył mi — znajdują się w stanie podniecenia i są najwyraźniej gotowi walczyć w pojedynkę” — pisał z Rzymu do Foreign Office, ambasador angielski G. F. Osborne w dniu 27 sierpnia 1939 r. Mimo woli nasuwa się w tym miejscu pytanie: dlaczego aktywność watykańskiej dyplomacji skupiała się na Polsce? Dlaczego papież nie usiłował podjąć „skutecznej akcji” w Berlinie a nie w Warszawie?

Niewątpliwie było to podyktowane poczuciem realizmu... W Kurii Rzymskiej zdawano sobie sprawę, że Hitler jest zdecydowany przeprowadzić swoje plany nie licząc się z nikim. Ale takie wyjaśnienie byłoby i niepełne i tylko w drobnej części prawdziwe. Stanowisko Watykanu w sprawie konfliktu polsko-niemieckiego było bowiem prostą konsekwencją jego długofalowej polityki.

CZY POLSKA NIE LICZYŁA SIĘ W niej w ogóle? Owszem. Polska, której rząd dawał wielokrotnie wyraz swym sympatiom dla faszystów i zdecydowanej wrogości do ZSRR i, szerzej, do komunizmu, liczyła się dla Watykanu jako jeden z elementów jego polityki antyradzieckiej. Ale bez porównania bardziej liczyła się III Rzesza, której Führer wyrastał na „męża opatrnościowego” — jednego w Europie przywódcę, który nie tylko rozprawił się z krwawo z komunistami w kraju, ale i jawnie przygotowywał się również do zniszczenia Związku Radzieckiego.

### WIESŁAW MERCIK

### „ZALECIĆ WARSZAWIE UMIARKOWANIE...”

Jest rzecz jasna, że w takim układzie przysięgów politycznych Watykanu, spośród których aprobatą dla polityki wschodniej Hitlera i jego celów były czynnikiem dominującym, statusunek watykańskiej dyplomacji do Polski musiał być podporządkowany przysięgom tej polityki.

Piusowi XII niewątpliwie zależało na zachowaniu pokoju w 1939 roku, ale dla jego ocena nie miała być jedną drogą: rzucając Polskę na kolana, zgotowanie jej losu jakich przypadków w udziale Czechosłowacji.

Innych rozważań papież nie przewidywał i nie chciał widzieć. Dowodem — jego zaniepokojenie rozmowami francusko-angielsko-radzieckimi w Moskwie. WATYKAN ZDAWAŁ SOBIE SPRAWĘ z niechęcią rządu polskiego do wiązania się jakimikolwiek sojuszami z ZSRR. Nawet w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa jakie zawisło nad krajem w 1939 roku. A mimo to obawiał się, że w następstwie owych, prowadzonych na wiecnie 1939 r. rozmów, może dojść także do zwrotu w stanowisku rządu polskiego.

„Możliwość porozumienia angielsko-francusko-radzieckiego w Moskwie niepokoiła żywo Ojca Świętego” — pisał C. Cian-farra.

Bezpodstawne to były niepokoje, gdyż rząd polski nie zmienił swego stanowiska, a Londyn szybko poinformował Watykan o taktycznym, obliczonym na „zaszczepienie” Hitlera charakterze rozmów moskiewskich. W tej sytuacji próba wywarcia nacisku na Polskę, aby zgodziła się na żądanie Hitlera, była, zgodnie z koncepcją polityki watykańskiej, „jedynym realnym rozwiązaniem problemu”.

Oczywiście, nie należy przeceniać roli Watykanu w polityce europejskiej. Także jego stanowisko w kwestii polsko-niemieckiego konfliktu nie mogło mieć żadnego bezpośredniego wpływu na decyzje rządu RP. Zdawała sobie z tego sprawę i watykańska dyplomacja, dlatego też starała się działać także pośrednio — via Paryż i Londyn.

Tak np. jeszcze w maju 1939 r. sekretarz stanu kardynał

### WATYKAN I WRZESIEŃ (II)

Maglione w rozmowie z ambasadorem Francji przy Watykanie F. J. Charles-Roux, sugeruje mu, że „w powszechnym interesie Francja powinna zalecić Warszawie umiarkowanie”. W lipcu Kuria Rzymska w podobnym tonie zwraca się do ambasadora Osborne'a, prosząc, aby Londyn „zalecił rządowi polskiemu jak najdalej idącą ostrożność i umiarkowanie”. Trzeba powiedzieć, że papieskie inicjatywy były „ze zrozumieniem” i aprobatą przyjmowane w obu wymienionych zachodnich stolicach. Dziś wiemy, już, nie tylko z dokumentów, ale przede wszystkim z zanotowanych przez historię faktów, że również Anglia i Francja zachowywały dwuznaczne stanowisko, do ostatniej chwili licząc na kapitulację Polski przed żądaniami Hitlera.

W TEJ SYTUACJI POLSKA była rzeczywście samotna. A jednocześnie — zjednoczona wola walki o swą niezawisłość. Także Kościół katolicki w Polsce nie zważając na stanowisko papieża, a nawet wbrew wywieraniom na Episkopat naciskom, w obliczu zagrożenia hitlerowskiego zajął jednoznacznie patriotyczne stanowisko.

Z podjętych przezeń inicjatyw warto wymienić opublikowaną 26 kwietnia 1939 r. „Odezwę Biskupów Polskich do Wiernych”. Odezwa mobilizując moralnie społeczeństwo katolickie i zachęcając ją do ofiarności dla „doraźnego uzupełnienia środków obrony”, stwierdzała:

„W obliczu gróźb wojennych zachowamy spokój, odwagę, godność (...). Współdziałajmy z rządem z władzami państwowymi w wykonywaniu rozporządzeń przygotowujących życie kraju na możliwości wojenne obronie Ojczyzny”.

Stanowisko polskiej hierarchii kościelnej wywołało zdenerwowanie rządu III Rzeszy. Sekretarz stanu w hitlerowskim MSZ, Weizsäcker zażądał od nuncjusza papieskiego w Berlinie, C. Orsenigo, aby Kuria wywarła odpowiedni nacisk na polskie duchowieństwo. W odpowiedzi kardynał Maglione polecił kardynałowi Hlondowi „aby zalecił księżom uspokajające wiernych oddziaływanie”.

W dniu 21 sierpnia Pius XII wysłał orędzie radiowe, w którym mówi o niebezpieczeństwie wojny, nie wspomina natomiast słowem, kto ją i przeciwko komu przygotowuje. W dniu 31 sierpnia zwraca się do potencjalnej ofiary agresji i do agresora. A kiedy w dniu 1 września, gdy niemieckie bomby spadły się już na polskie miasta i wieś, ambasador Charles-Roux zwrócił się do sekretarza stanu z prośbą, „aby Świątobliwość papieża zareagowała i zaprotęstowała publicznie” przeciwko napasce na Polskę, kardynał Maglione wykpił się ze zrzeczności wytrawnego dyplomaty: „Fakty są dostatecznie znane — pozwólmy im najpierw mówić”.

W PARE LAT PO WRZESNIU, gdy już cały świat znał przerażające, ludobójcze oblicze hitlerizmu, jesienią 1941 r. specjalny wysłannik F. R. Roosevelta, Myrone C. Taylor w imieniu prezydenta USA zwrócił się do Piusa XII, by wojnę przeciwko Hitlerowi uznał za wojnę sprawiedliwą. Papież odmówił. Dlaczego? — Pośrednią na to odpowiedź zawierało jego przemówienie wigilijne z 1942 roku, porównujące hitlerowskich najazdców do rycerzy „nowej krucjaty”...

A działając się to w czasie, kiedy na froncie wschodnim toczyły się zmagania decydujące o przysięsności narodów Europy. Następcy Piusa XII — Jan XXIII i Paweł VI zerwali z linią polityczną E. Paelego. Jednakże trzeba było czekać kilkadziesiąt lat na jednoznaczne jej zdecydowanie. Uczynił to dopiero Jan Paweł II, przypominając w swoim słynnym przemówieniu wygłoszonym w Oświęcimiu ofiarę krwi Polaków i narodów ZSRR, walczących „o wolność ludów”.







# WEEKENDY...



— Chodź się wykapać! Ja się zamoczyłem i już mnie komary nie gryzą...



— To jest suche drewno?



— Dzieci, chodźcie tutaj jeść, bo zaśmieccie auto!



— Wstępnym snob! Zawsze musi być na bieżąco z ostatnią modą!!!



— Nie jest tu źle, ale powinien być wydzielony kąpiel dla dzieci...



Rysunki: „KROKODYL”, „DIKOBRAZ”, „NIEDZIELA”

## BOGDAN BRZEZIŃSKI

### Wrzesień

Co rok się zdarza, Ze już od maja Człowiek od bliźnich się odzwyczajają.

Masz trudną sprawę, Jesteś w kłopotcie, Chcesz więc o pomoc Poprosić ciocię,

Bo znowu ciocią, Zna mocnych gości, Nie byle jakie Ma znajomości!

Dzwonisz — i słyszysz Hobowe wieści, Ze ciocia wróci Za dni trzydziści,

Na razie bowiem Z wujem Leonem Hula beztrudno Nad Balatonem!

Mruczysz brutalnie: „Pal licha ciocię, Stryjek pomoże!” A stryj — w Sopocie...

Wszystkich wczasowy Amok gdzieś goni, Nikt ci nie poda Pomocyj dłoń!

Lecz nadszedł wrzesień! Jakże to cieszysz, Ze bliźni wróca Do swych pieleszy!...

## ŻARTY

— MOŻESZ mi powiedzieć, dlaczego twój mąż już czwarty raz na urodziny kupuje ci taki sam prezent? — Powiem ci, ale w wielkiej tajemnicy. Dlatego, bo ja już cztery razy obchodzę te same urodziny...

— CZY KOCHASZ MNIE, mój aniele? — Tak. — A gdy cię poproszę, wyjdiesz za mnie za mąż? — Natychmiast, ale pod jednym warunkiem. Wieczorem o godzinie 22 zawsze muszę być w domu. Za piętnaście jedenasta mój mąż wraca ze służby...

ZOSIA smutnie spogląda na świeżo odebrane u fotografa zdjęcie i pyta przyjaciółki: — Powiedz mi, ale całkiem szczerze, czy ja rzeczywiście tak okropnie wyglądam? — Hm, na tej fotografii jeszcze nie najgorzej.

Na towarzyskim spotkaniu w domu znanego bankowca dyskutowano na temat, co w życiu jest ważniejsze — inteligencja, praca, czy pieniądze? Obecny tam także Bernard Shaw dorzucił swe spostrzeżenia: — Wyobraźcie sobie, że jedziecie na trójkolowym pociągu, powiedzcie, które z trzech kół jest najważniejsze dla bezpieczeństwa jazdy?!

Henryk Mann, płacąc kiedyś taksówkarzowi za kurs, wręczył mu napiwek mówiąc: — „proszę wypić za moje zarowie”. Kierowca spojrział uważnie na pisarza i powiedział: — Pan mi wygląda nie za dobrze — i obawiam się, że jeden napiwek, nic tu nie pomoże...

## ANEGDOTY

— DLACZEGO się nie żenisz? — pyta starego kawalera jego przyjacieli. — Szukam takiej żony, żeby ani ciałem, ani duchem nie była do mnie podobna. — Malo to wokół przystojnych i inteligentnych dziewcząt?

— CZY KOCHASZ MNIE, mój aniele? — Tak. — A gdy cię poproszę, wyjdiesz za mnie za mąż? — Natychmiast, ale pod jednym warunkiem. Wieczorem o godzinie 22 zawsze muszę być w domu. Za piętnaście jedenasta mój mąż wraca ze służby...

## ZNACZKI

● Pokażną listę emisji Poczty Polskiej, których tematem jest Wrzesień, II wojna światowa oraz walka i meczestwo narodu polskiego w latach okupacji, powiększyły znaczki wprowadzone do obiegu w 40. rocznicę napadów hitlerowskich na Polskę. Znaczek wart 1,50 zł (nakład 10 mln sztuk) przedstawia Pomnik Obojczyków Poczty Polskiej w Gdańsku, dłuta art. rzeźbiarza Wiercenego Gduńskiego. Drugi znaczek o wartości 10+5 zł, wydrukowany został w formie bloczka

(nakład 1,2 mln sztuk). Znaczek w bloku przedstawia również wspomniany Pomnik, a na marginesie bloku widnieją Srebrny Krzyż Orderu Virtuti Militari V klasy, nadany obrońcom Poczty Polskiej w Gdańsku oraz napisy: „40. rocznica napadów Niemiec hitlerowskich na Polskę” i „Pomnik Obojczyków Poczty Polskiej w Gdańsku”. Dopłata do bloczka w wysokości 5 zł przeznaczona została na pomnik. Obowiązuje znaczki drukowane techniką rotograwiurą na papierze kredowym. Autorem projektu znaczków jest art. plastyk Andrzej Heidrich. (ZG)

## POZIOMO

4. domowe zapasy na zimę, 5. najcięższy wyrok inkwizycji, 7. paskudna woń, 10. przeciwnieństwo ograniczeń, zakazów, 12. karnosć, rygor, 14. dialekt, 15. panna młoda dostaje od rodziców, 17. ożywienie, zapal, 18. ornie pole, 19. pustkowie, ubożstwo, 20. nonsens, brednia, 21. dzieci za nimi przepadają, 23. żniwny robot, 24. siła rozpędu, 26. psie żarty, 28. krewiawca kruk, 29. sznurek lub figura baletowa, 31. slynie z samowarów, 32. gatunek pieśni, ballady ludowej, 33. zjednany dla jakiejś sprawy.

PIONOWO: 1. portmonetka rycerza, 2. pozostałość po zmieleniu ziarna, 3. trzecia w tygodniu, 5. ślad po operacji, 6. styl jazzowy, 7. ząb za ząb, 8. miejscowość w woj. skierniewickim, fabryka żyłetek, 9. sprzymierzeniec, 11. ze starego nowa, 13. zamieszkuje je wodne ptactwo, 14. sędzia piłkarski nie rozstrzyga się z nim, 16. huragan, 17. pułapki na leśną zwierzynę, 21. nadepty i nieprzystępny funkcjonariusz, 22. zastój w interesach, 23. wierzch stołu, 25. duży handel na wolnej przestrzeni, 27. dawanie — ubogi uczeń utrzymujący się z posługi i jałmużny, 29. uznanie, rozgłos, 30. mały zbiorek poezji.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 14. IX. 79 r. Wśród czytelników, którzy nadesła prawidłowe odpowiedzi Redakcja rozlosuje 10 KSIĄZEK.

## KRZYŻÓWKA

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 33

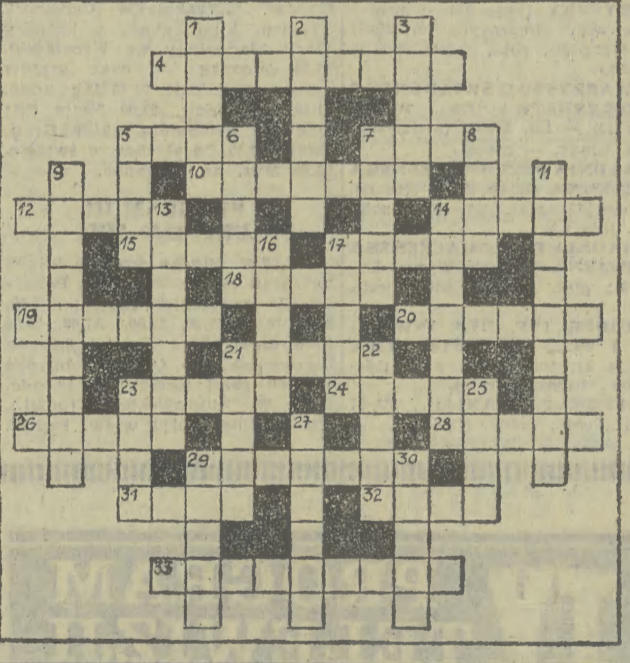
POZIOMO: 1. głupota, 4. Drakon, 11. mila, 12. poradnik, 13. liryka, 14. czako, 16. rykoszet, 17. piosenka, 20. ofensywa, 22. sobowtór, 24. Falat, 26. bachor, 28. dulszczyzna, 29. bile, 30. piasta, 31. składka.

PIONOWO: 2. puzdro, 3. talizman, 5. ramol, 6. kolorystyka, 7. zapach, 8. fotograf, 9. szpalta, 10. drwa, 15. krotkoczwila, 18. kordelas, 19. osobnik, 21. korzenie (wspak) 23. strawa, 24. fizyka, 25. łoża, 27. rdost.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 33, z dnia 25/26 VIII 1979 r. KSIĄZKI otrzymują: S. Szwelcher, B. Orzykowski, J. Herka, W. Wojtaś, — Kraków, K. Kurek — Tarnowskie Góry, M. Kawecki — Skawina, M. Baran — Wola Rogowska, W. Suwara — Tarnów, D. Rabczuk — Bochnia, L. Mazur — Modlnica.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSLANE POCZTA.



## PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I  
12.45 TTR, RTSS — Uprawa roślin, s. III  
13.25 TTR — Mechanizacja rolnictwa, s. III — mechanizacja nawożenia organicznego  
15.25 Program dnia  
15.30 NURT — Nauczanie początkowe  
16.00 OBIEKTYW  
16.20 Dziennik (kolor)  
16.30 Dla dzieci — Zwierzyniec (kolor)  
16.55 Dzień dobry w kręgu rodziny (kolor)  
17.25 Ekran wspomnień „Prawdziwie w oczy” polski film fabularny  
19.00 Dobranoc  
19.10 Siódemka  
19.30 Wieczór z dziennikiem  
20.15 Teatr telewizyjny — Stanisław Grochowiak „Trisium” (kolor)  
21.45 Merkury z paszportem — Varimex — pr. publ. (kolor)  
22.15 Dziennik (kolor)  
22.30 Gdy pioną książki (kolor)

PROGRAM II  
16.05 Program dnia  
16.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie

DZIEŃ BULGARSKI W TELEWIZJI POLSKIEJ  
16.45 „35 od 1800” — panorama 35-lecia — film dokumentalny  
17.05 „Po kobiecemu” — rep. prezentujący wybitne działaczki państwowe Bulgarii  
17.15 Pirynski kraj — film dokumentalny  
17.40 „Droga nowoczesności” — rep. film. o nowoczesnym przemyśle Bulgarii  
17.55 „Mini koncert” — program muzyczny  
18.10 „Szczodra ziemia” — film dok. o rolnictwie bułgarskim  
18.25 „Piosenki i morze” — koncert estradowy  
18.50 „Też są malowane” — film dok. o dzieciach i ich twórczości plastycznej  
19.00 Dobranoc „Wizyta u babcji” — bułgarski film animowany  
19.10 KRONIKA (Kr.)  
19.30 Wieczór z dziennikiem  
20.15 „Spotkania z Bulgarią” — film dok. o historii i współczesności Bulgarii  
21.00 24 godziny  
21.10 „Chirurgia” — film fabularny reż. Trina Aktaczewa  
22.20 „Piosenki i morze” — koncert estradowy

18.00 Poradnik dobrych oby-  
czajów (kolor)  
18.30 Program morski  
19.10 KRONIKA (Kr.)  
19.30 Wieczór z dziennikiem  
20.15 Wrotek melomana — Aleksander Tansman — Com-  
positeur Polonais (kolor)  
21.15 24 godziny (kolor)  
21.25 Studio SPORT (kolor)  
21.55 Wieczór filmowy —  
Nowości polskiego dokumentu  
— „Cieście” reż. Tadeusz Pa-  
ka „Święci nie chcą mówić do  
mnie” reż. Witold Stok (kolor)  
22.20 „60 lat kina radzieckie-  
go” — Przygody mr Westa w  
kraju Bolszewików — radz.  
film fab. zrealizowany w  
1924 r. przez Lwa Kuleszowa

## ŚRODA

PROGRAM I  
6.00 TTR, RTSS — Hodowla zwierząt, s. I: Układ mięsno-  
wy i powłokowy  
6.30 TTR, RTSS — Mechanizacja rolnictwa, s. I. Znaki i  
sygnały drogowe  
9.00 Dla szkół: Chemia kl. 7  
— Czym są metale (kolor)  
11.05 Dla szkół: Fizyka kl. 8  
— Gdzie są ładunki elektrycz-  
ne  
12.00 Dla szkół: Wychowa-  
nie plastyczne kl. 7—8 — Jak  
patrzeć na dzieło sztuki (kolor)  
12.45 TTR, RTSS — Język  
polski, s. 3: Liryki J. Słowackiego  
13.25 TTR, RTSS — Fizyka,  
s. III: Siły w polu magnetycznym  
15.25 Program dnia  
15.30 NURT — Matematyka,  
kl. 5  
16.00 OBIEKTYW  
16.20 Dziennik (kolor)  
16.30 Dla dzieci: Skakanka  
(kolor)  
16.55 Losowanie Maiego  
Lotka (kolor)

PROGRAM II  
17.00 Program dnia  
17.05 Dom i my (kolor)  
17.25 Azjatycka sztuka lu-  
dowa „Sarasa — drukowana  
bawelna”  
17.55 Tak czy inaczej — pro-  
gram ekonomiczny  
18.25 Studio SPORT — sta-  
diony świata  
19.10 KRONIKA (Kr.)  
19.30 Wieczór z dziennikiem  
20.15 NURT  
20.45 NURT — Matematyka,  
kl. 5, działania na liczbach  
wymiernych  
21.15 NURT — Pedagogika  
— Pedagogiczne problemy  
opieki nad dzieckiem w Pol-  
sce  
21.45 24 godziny (kolor)  
21.55 Teatr telewizyjny na świe-  
cie (NRD) — „Mowa pogrze-  
bowa i inne zabawne historyj-  
ki” (kolor)

## PIĄTEK

PROGRAM I  
6.00 TTR, RTSS — Język  
polski, sem. I: Sztuka rene-  
sansu w Europie i w Polsce  
6.30 TTR, RTSS — Chemia,  
sem. I: Substancje chemiczne  
i ich przemiany  
10.00 Dla szkół: Geografia,  
kl. 6 — Na krańcach Polski  
11.05 Dla szkół: Praca —  
technika, kl. I: Mój mały sa-  
mochodzik  
12.45 TTR, RTSS — Mate-  
matyka, sem. III: Permutacje  
i wariacje  
13.25 TTR, RTSS — Biolo-  
gia, sem. III: Jak odżywiają  
się rośliny?  
15.10 Redakcja szkolna zapo-  
wiada  
15.25 Program dnia  
15.30 NURT — Pedagogika  
— Problemy kultury pedagogi-  
cznej nauczycieli  
16.00 OBIEKTYW  
16.30 Dla dzieci: Piątek z  
Pankracym (kolor)  
16.20 Dziennik (kolor)  
16.55 Magazyn motoryzacyj-  
ny (kolor)  
17.25 Nie tylko Budapeszt —  
reportaż filmowy (kolor)  
17.45 Dzień dobry w kręgu  
rodziny (kolor)  
18.15 Najmłodszy z rodu  
Hamrow od pt. „Wielka decy-  
zja” — film fabularny TV  
CSRS  
19.00 Dobranoc (kolor)  
19.10 Siódemka  
19.30 Wieczór z dziennikiem  
(kolor)  
20.15 „Blizna” — polski film  
fabularny, reż. Krzysztof Ki-  
ślowski (kolor)  
22.00 Dziennik (kolor)  
22.15 Świat, ludzie, idee —  
Program publicystyki między-  
narodowej (kolor)



OD 10 DO 14 IX 1979 R.

## WTOREK

PROGRAM I  
6.00 TTR, RTSS — Uprawa  
roślin, s. III: Przygotowanie  
rolni, nawożenie i sadzenie  
ziemniaków  
6.30 TRSS — Mechanizacja  
rolnictwa, s. III: Mechanizacja  
nawożenia organicznego  
9.00 Dla szkół: Język pol-  
ski, kl. I lic. „Dzieje drama-  
ty” Sofokles — „Antygona”  
10.00 Dla szkół: kl. I—3  
Czerwone, żółte, zielone  
„Ważny, ważniejszy, najważ-  
niejszy” (kolor)  
12.55 Dla szkół: kl. I—2  
„Jacy jesteśmy?”  
13.25 TTR, RTSS — Hodowla  
zwierząt, s. I  
14.00 TTR, RTSS — Mecha-  
nizacja rolnictwa, sem. I: Znaki  
i sygnały drogowe  
15.25 Program dnia  
15.30 Telewizyjny Klub Se-  
niora  
16.00 OBIEKTYW  
16.20 Dziennik (kolor)  
16.30 Studio Telewizyjny Młodych „Pracowite wakacje”  
17.00 Klinika zdrowego czło-  
wieka (kolor)  
17.25 Miedzy nami jaskini-  
owcami odc. pt. „Wuj Tex  
z Texasu” (kolor)  
17.50 Sonda „Agent nr 006  
me'duile” (kolor)  
18.15 Dzień dobry w kręgu  
rodziny (kolor)  
18.50 Radzimy rolnikom  
19.00 Dobranoc (kolor)  
19.10 Siódemka  
19.30 Wieczór z dziennikiem  
20.15 Twój współczesny  
„Gwidźde na wszystko” —  
radz. film fab. (kolor)  
21.50 CAMERATA — maga-  
zyn muzyczny (kolor)  
22.15 Dziennik (kolor)  
22.30 Studio SPORT — pił-  
ka nożna (kolor)

PROGRAM II  
18.55 Program dnia  
19.00 Studio SPORT — Auto-  
moto-sport (kolor)

## CZWARTEK

PROGRAM I  
6.00 TTR, RTSS — Język  
polski, sem. III: Liryki J.  
Słowackiego  
6.30 TTR, RTSS — Fizyka,  
sem. 3: Siły w polu magne-  
tycznym  
9.00 Dla szkół: Historia, kl.  
6: Życie kulturalne w XV  
wieku  
12.55 Dla szkół: Język pol-  
ski, kl. I—4 lic. — bajka  
13.25 TTR, RTSS — Język  
polski sem. I: Sztuka Polse-  
sansu w Europie i w Polsce  
14.00 TTR, RTSS — Chemia,  
sem. I: Substancje chemiczne  
i ich przemiany  
15.25 Program dnia  
15.30 Decyzje — piętnastolat-  
ków (kolor)  
16.00 OBIEKTYW  
16.20 Dziennik  
16.30 Czwartek telewizyj-  
dziewcząt i chłopców w pro-  
gramie m. in.: „Toomai dru-  
słoni” odc. pt. „Kawalarz” — film  
TV angielskiej (kolor)

Nr 37 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VIII

# Kupienek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

MOTTO: „Unikaj ludzi o słabej pamięci, którzy, aby nie zapomnieć dowcipów, notują sobie nazwiska opowiadających” (Wiesław Brudziński, ur. 1920, satyryk, autor humoresek, opowiadań, z-ca naczelnego redaktora tygodnika „Szpilki”).

Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER

Romana Konieczna poinformowała „Trybuna Odrzańska”, że w pamięci nie pozostała jej ani jedna z piosenek przedstawionych na Festiwalu „Interwizji” w Sopocie, poza wykonanym nadprogramowo utworem Zbigniewa Wodeckiego do słów Wojciecha Młynarskiego. Romana Konieczna nie powinna narzekać, bo to i tak już niezłe, zwłaszcza że Zbigniew Wodecki śpiewał po angielsku. Anna Śentuk, kiedyś krakowianka, powiadomiła Janinę Kapuścińską z

PAP-u, że jest osobą bardzo zgodną i nie ma wygórowanych wymagań. Marzyła o pracy cichej i spokojnej. Miała zamiar specjalizować się w dziedzinie konserwacji zabytków. Los jednak — podkreśliła aktorka — zrzucił inaczej. I dobrze, że przynajmniej jest ten los, na który wszyscy można zważyć. Jacek Fedorowicz w III programie Polskiego Radia („60 minut na godzinę”) wyśmiewał pewien specyficzny rodzaj reklam kolektur Krajowej Loterii Pieniężnej lub Toto-Lotka. Idzie o to, że pewne kolektury reklamują się, napisem: „Tu pada wygrana”. Tymczasem Jacek Fedorowicz uważa, że nawet klient, który nie zna teorii rachunku prawdopodobieństwa wie, że następna taka wygrana nie padnie w tej kolekturze przez co najmniej sześć lat. No właśnie! Niestety, gdyby Jacek Fedorowicz rachunek prawdopodobieństwa znał, to wiedziałby, że na-

stepna taka wygrana może paść w tej kolekturze równie dobrze jak w każdej innej. Tym razem satyryka natchnęła list ucznia drugiej klasy Liceum Ogólnokształcącego nadesłany do Polskiego Radia, który w przeciwnieństwie do Jacka Fedorowicza nie gra na loterii.

SPÓR

Ob. A. K. z Krakowa zwraca się do nas z prośbą o rozstrzygnięcie trapiącego ją problemu. Spółdzielnia Inwalidów „Promet” w Sosnowcu oferuje swój wyrób jako „pińskie!” pisane „s”. Natomiast Spółdzielnia Inwalidów Niewidomych „Promet” w Sosnowcu oferuje swój wyrób jako „pińskie!” przez „z”. Informujemy uprzejmie, że w Polsce można pisać co się chce i jak się chce. Niech szanowny pan wyda się, że są to pluskiewki.

NEGLIZOWANIE. „Stowo Powszechne” omawiając rozmowę Jana Brodzkiego z prof. dr hab. Ignacym Waldem, zamieszczoną w „Problemach Alkoholizmu” przytacza następujący cytat: „W TVP dodał prof. Wald „obserwuje się do dzisiaj neglizowanie w anie podstawowych zasad wychowania trzeźwościowego” i komentuje: „Ciekło to zarzut. Z przykrością jednak stwier-

dzić trzeba, że uzasadniony”. My tymczasem z mniejszą przykrością stwierdzamy erotyzm w wypowiedzi prof. dra hab. I. Walda, zaakceptowaną przez „Stowo Powszechne”, natomiast smutno nam, iż pan prof. I. Wald i „Stowo Powszechne” mylą neglizowanie z negowaniem. To jeszcze mały kłopot; większy być może, gdy zamiast „neglizować” będą „negować”.

KRONIKA

Kierowniczka sklepu WSS „Spolem” nr 12 w Zielonej Górze — czytamy w „Gazecie Lubuskiej” — złożyła zamówienie na 200 kg kurczaków. Lubuskie Zakłady Drobniarskie potwierdziły realizację tego wyszukanego artykułu. Niestety towar nie dotarł do sklepów, bo konwojent wiozący kurczaki oddał się w nieznanym kierunku i dotychczas nie powrócił. Nie ma informacji, czy kurczaki były żywe czy martwe? W „Modzie Polskiej” zastosowano nowy system szycia garniturów. Sprawozdano maszynę firmy „Meyer”, która pewne detale ubiorów męskich ma kleić i wyprzędz archaiczne szycie. Efekty są różne. Np. ostatnio po takim klejeniu marynarka wygląda jakby spuchnięta i pomarszczona miejscami. „Trybuna Odrzańska” podaje te informacje konkludując, że maszyna jest w porządku, tylko kleje nie takie. Nikt nie za-

stanawia się nad sukcesem! \* „Trybuna Odrzańska” poinformowała, że ukazało się skrócone wydanie książki o pt. „Poznaj swoje województwo”, w którym czytamy o istnieniu w Opolu amfiteatr na sześćdziesiąt tysięcy miejsc. I jak taki amfiteatr udaje się ukryć przed ludźmi?

NOWOŚĆ: koks!

PS. Unieważnia się oficjalne powiedzenie: jedynym z tym kokslem!

PIAMIĘNIK!

Fragment obszernego pamiętnika jaki otrzymaliśmy od Jacusia B.: „Niewiele pozostało mi w pamięci szczegółów z mego trudnego dzieciństwa. Nauczyłem się czytać mając lat siedemnaście, choć wcześniej chodziłem już do szkoły, ale specjalizowałem się tylko w pisaniu. Robiłem różne zapiski: Np. „Wacusi był niegrzeszny, bo nie gwizdał na akademii”. „Wacusi był niegrzeszny, bo delegatowi nadepnął na łokieć”. „Józio i Wacusi byli grzeszni, bo robili bruk na drodze”. Nasz młody autor dodaje, że ile razy wsiadł się na kieracik, zsuwała mu się noga z dysza. Na szczęście nie dostała się w tryby kieratu i dlatego Jacusi B. ma szansę przejść do historii literatury. Po Jacusi!

PORADY (GOSPODARSKIE)

Danuta G. podaje, że 1 literek margaryny waży — 5 g. Natomiast 1 literek cukru — 6 g. Danuta G. nie więcej nie podaje.